

REDAKCJA  
WŁOCŁAWEK  
Brzeska 29  
ADMINISTRACJA  
Przedmiejska 29  
Telefon Nr 11-00

# Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej Nr 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zwłoka.

**Warunki prenumeraty:** miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odzieniem do domu i zamiesz. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

**Ceny ogłoszeń:** na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 dni, drobne 15 groszy za wyraz. Druki mogą być przez Administrację zamieniane dowolnie.

## „Niezależność” i „samodzielność” dywersantów

Poznań, 22. 4.

W szerokich kołach społeczeństwa zrozumiałe poruszenie wywołała demonstracja b. grupy kierowniczej Związku Młodej Polski, która zadeklarowała swą „niezależność organizacyjną” i „samodzielność każdej decyzji”. Oczywiście „niezależność” ta i „samodzielność” nie ma bynajmniej charakteru bezwzględnie — dotyczy zaś jedynie Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wbrew bowiem hałaśliwym komentarzom wielu organów opozycyjnych już dziś widoczne jest wyraźnie, że p. Rutkowski i jego towarzysze silnie byli „związani z obcym ośrodkiem dyspozycyjnym”. Ośrodkiem tym jest jeden z oenerowskich zespołów t. zw. „Falangi”, stanowiący zresztą tylko pomost ku obozowi reakcji społecznej.

Nie mamy bynajmniej zamiaru od sądzić od czci i wiary grupki p. Rutkowskiego, która wskutek zewnętrznych dyspozycji „zmuszona” została do takiej dywersji. Niewątpliwie kilkumiesięczna jej działalność w ramach O. Z. N. nie pozbawiona była pewnych — niezbyt wielkich coprawda — wartości dodatnich. Ale niemniej lwią część jej działań ocenić należy z całą surowością. Upoważniają do tego informacje, uzyskane — jak się zdaje — ze źródeł dobrze w tych sprawach zorientowanych.

Otóż Związek Młodej Polski powołany został do życia jako platforma zjednoczenia przy O. Z. N. tych elementów dorastającej generacji, które swe credo ideowe wspierają na dwu zasadach: prymatu niepodzielnego Narodu Polskiego w Rzeczypospolitej oraz walki o sprawiedliwość społeczną. Chodziło o skupienie w ramach powszechnej organizacji tych wszystkich, co zasady powyższe wyznawają bez zastrzeżeń. W żadnym zaś wypadku nie mogło być mowy o montowaniu sztucznego tworu, któryby miał być politycznym pomostem między obozem legionowym a taką czy inną grupą opozycjonistów.

Tak pojęto zadania Z. M. P. w terenie. W żywiołowym odruchu garnąć się tedy doń zaczęli młodzi ze wszystkich dawnych ugrupowań: i ze Stronnictwa Narodowego, i O. N. R. ów, i N. P. R. — i z Legionu Młodych, O. M. P.-u czy choćby (w pewnym zakresie) Związku Strzeleckiego. W wielu regionach — jak np. w Wielkopolsce — zaczął się rodzić ruch o wysokiej temperaturze ideowej i silnym rozmachu organizacyjnym, wciągający także coraz szersze rzesze na uboczu stojącej młodzieży.

Tymczasem grupka p. Rutkowskiego, której w najlepszej wierze oddano kierownictwo roboty na tym odcinku, nie wykazała dostatecznych zdolności ujęcia tej tendencji w należyte ramy. Wręcz przeciwnie — często z całą świadomością hamowano rozpęd. Nie chcemy powtarzać wersji o różnych stopniach wtajemniczenia działaczy. Podkreślić natomiast trzeba, że rozwój akcji i ustawienie poszczególnych ludzi traktowano pod kątem ich „dyspozycyjności” — inaczej: ustosunkowano się do nich według przydatności dla tajemniczych celów tego ośrodka, z którym związany był p. Rutkowski. Jest rzeczą

zrozumiałą, jak fatalnie odbijało się to na całości roboty.

Nadomiar p. Rutkowski, korzystając z hierarchicznej struktury Z. M. P. i karności jego członków, systematycznie nadużywał zaufania jakim go darzono. Jaskrawym przykładem tego był fakt, że pod swoim ostatnim oświadczeniem demonstracyjnym zamieścił podpisy wszystkich członków kierownictwa głównego i kierowników okręgowych Z. M. P., wielu bez ich wiedzy, a nawet wbrew woli. Stąd też powstały złośliwe insynuacje m. in. pod adresem p. Pniewicza, że w ciągu kilku godzin zmienił zdanie, jakkolwiek krok grupki p. Rutkowskiego — podobnie jak olbrzymia większość kierowników prowincjonalnych — potępiał zdecydowanie od początku.

Związek Młodej Polski nie jest jednak jakimś folwarkiem, w którymby mógł ktoś wyprawiać swoje taktyczne harce. Dlatego zdecydowana większość okręgów oraz całość sekcji wiejskiej odniosła się do manifestacji grupki b. członków kierownictwa głównego z bezwzględny potępieniem, oddając się pod rozkazy mjr. E. Galinaty. Równocześnie zaś odejście ich powitano z zadowoleniem, widząc w tym kres zakulisowego paraliżowania działalności Z. M. P.

Dywersanci będą próbowali zapewne siać zamęt, głosząc o swej „niezależności”. Są to hasła wśród młodych — przyznać trzeba — dość popularne w tak demagogicznym ujęciu.

Na szczęście rzeczywisty charakter tych hasel demaskuje prasa reak-

**Prawdziwa Karlsbadzka sól** regularnie stosowana rozpuszcza śluz i neutraliz. kwasy.

cyjna. Żle tajona radość z wystąpienia grupki p. Rutkowskiego, jaka przebiegała na łamach lewiatańskiego „Kurier Polskiego”, ziemiańskiego „Czasu” i „Dziennika Poznańskiego” oraz wszystkich organów wszetecznej endecyzji, odsłania już, że „niezależni” i „samodzielnici” dywersanci mają protektorów w sferach, które trudno posądzić o bezinteresowność nawet w przyjaźni.

Sytuacja na tym odcinku wykładowała się tedy bez reszty. Przynieśli to bezwątpienia wielkie korzyści dla samego Związku Młodej Polski, stwarzając dokoła niego czystą od podejrzeń — jak się okazało, uzasadnionych — atmosferę.

## Konserwa — Falanga — Lewiatan

Poznań, 22. 4. 1938.

Reakcja prasy zachowawczej i lewiatańskiej w sprawie Związku Młodej Polski w ostatnich dniach zasługuje na szczególną uwagę. Dywersja J. Rutkowskiego doznała w niej najżyczliwszego oddźwięku.

„Czas” pisze: „Oczywiście cała ta sprawa ma bardzo wielką wymowę polityczną. Potwierdza ona w całej pełni przewidywania, o eliminacji z Ozoneu „wszystkich elementów narodowo-katolickich”.

Lewiatanski „Kurier Polski” nie tai swego radosnego zadowolenia.

„Słowo” grzmi że „dalsze pozostawanie Związku Młodej Polski w Ozonie byłoby sprzeczne z jej ideałami i mogłoby być tłumaczone wyłącznie oportunizmem i karierowiczostwem”.

Szpalty tego pisma pełne są „konsternacji w Ozonie”, „entuzjazmu wszystkich okręgów ZMP dla „decyzji” Rutkowskiego. Radości nie ma granic.

„Dziennik Poznański” zamieszcza w nr. 91 (z popołudnia 20 bm.) jedynie „deklarację” Rutkowskiego, opatruje ją

tytułem radosnym: „Przeciw kompromisom i oportunizmowi”. „Z. M. P. występuje z O. Z. N.” A w numerze następnym organ ten polemizuje z oficjalnym komunikatem Sztabu O. Z. N. pytając figlarnie: „wolno się zapytać, jak można wykluczyć z organizacji tych, którzy z niej wystąpili?” W tym samym numerze p. „ob.” polemizuje z frywolną swobodą z naczelnym organem prasowym O. Z. N. „Gazetą Polską”.

Harmonijne stanowisko organów konserwy i Lewiatana solidaryzujące się z „Falangą” jest uderzające.

„Kurier Poranny” omawiając postawę tych pism (z wyłączeniem Dziennika Poznańskiego) pisze: Szczególnie jednak charakterystyczne jest stanowisko „Czasu”, który feruje wyrok w sprawie „eliminacji”... wszystkich (!) elementów narodowo-katolickich z O. Z. N. Kilka dni temu sugerowano z tej samej strony termin o „denacjonalizacji” O. Z. N., a p. Cat-Mackiewicz wezwał w „Słowie” do występowania z O. Z. N.

Bodaj czy nie jesteśmy w samym środku zagadki.

## Polski lot grupowy przez Atlantyk

(tel wł.) WARSZAWA, 22. 4.

(ss) W zakładach lotniczych Lockheed w Ameryce prowadzone są ostatnie próby z samolotami zakupionymi przez Polskę. Samoloty te przyłecieć mają do Warszawy drogą powietrzną, przebywając trasę 20.000 km trasą przez Amerykę Środkową i Brazylię do Natalu skąd przez Atlantyk południowy do Dakaru, dalej

przez południową Afrykę do Polski. Załogę samolotów stanowić będą mjr. Wacław Makowski i pilot Wysiekiński, oraz radiotelegrafista Piskorz i Życzewski.

Lot zrealizowany zostanie w drugiej połowie maja br. Wszyscy lotnicy i obsługa samolotów znajdują się w chwili obecnej w Ameryce, gdzie czynione są ostatnie przygotowania do mającego nastąpić lotu.

## Aresztowanie dyrektora biura budowlanego

(tel wł.) WARSZAWA, 22. 4.

(ss) Wczoraj aresztowany został w Warszawie dyrektor biura techniczno-budowlanego inż. Stanisław Jaworski, lat 38, pod zarzutem wyłudzenia od bezrobotnych kaucyj oraz dokonania szeregu nadużyć kredytowych.

Inż. Jaworski założył swoje biuro budowlane przed kilku miesiącami. Biuro zajmowało się angażowaniem dozorców do rzekomo budujących się fabryk i domów. Za przyrządzone posady inż. Jaworski pobierał po 2.000 zł kaucyj. Poszkodowanych jest kilkadziesiąt osób.

O tym, że „Czas”, „Słowo” i „Kurier Polski”, jako organy klasowych interesów międzynarodówki kapitalistycznej mają słuszny powód do dużego niezadowolenia z O. Z. N. — wiemy od dawna, ponieważ sfery związane z tymi organami, reprezentując partykularne i materialne swoje interesy, nie uzyskały oczywiście wpływu na Oboz Zjednoczenia Narodowego.

Ale aby „Czas” decydował o tym, kto w Polsce jest „elementem katolicko-narodowym”, a kto nie — o tym dowiadujemy się po raz pierwszy.

I tę sprawę trzeba wyraźnie sprecyzować. Konserwatyści, związani jak najściślej z przemysłem, który w olbrzymiej swojej większości reprezentuje obcy kapitał i obce nam interesy, nie mają żadnego tytułu do określenia narodowego charakteru polityki tej czy innej grupy politycznej w Polsce. Z jednej bowiem strony konserwatyści związani są konsekwentnie i zależnością od czynników, które regulują swój stosunek do spraw polskich z punktu widzenia własnych, a nam obcych interesów, z drugiej zaś sami konserwatyści są grupą klasową, mającą na celu interesy wyłącznie wielkiej własności. Jeden i drugi współczynnik polityki konserwatystów odbiera jej charakter polityki narodowej w współczesnym tego słowa znaczeniu.

I dlatego „Czas”, błogosławiący szkodliwym poczynaniom i rozzierający szaty nad „denacjonalizacją” O. Z. N. stwarza widowisko zarówno pocieszne, jak ze względu na teatralną pozę tej obłudy — potępienia godne. Nie można było zaiste wymyślić nic bardziej śmiesznego, jak pozycję „Czasu”, związanego z finansjerą i kapitalistami w roli protektora p. Jerzego Rutkowskiego, „Falangi” i... narodowej polityki.

Przez harmonijną gamę głosów prasy zachowawczo-lewiatańskiej, wyraźnie już nawiązany został front z „Falangą”. Do frontu tego doszłusował dziś otwarcie chwiejny dotychczas „Dziennik Poznański”.

Jest i druga oś tego frontu. To sprawa nieprzystojnej dyskusji o „nowe dywizje”. I ona zespoliła przyjaciół. I na tej linii spotkał się Mackiewicz z maruderską pochwałą „Dziennika Poznańskiego”.

Przyjdzie nam jeszcze wrócić nie raz do tej sprawy.

# Katastrofalne skutki trzęsienia ziemi

## Ponad 1000 zabitych — 50 wsi zniszczonych

**Stambuł, 22. 4. (PAT.)**

Specjalny wysłannik dziennika „Tan” donosi z okręgu Kirszeir, że bilans wczorajszego trzęsienia ziemi w Anatolii jest o wiele poważniejszy niż oceniano na początku. Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy przekracza 1.000 osób, a nie 200 jak donosiły wczorajsze telegramy. 25 wsi zostało zupełnie zniszczonych. W miejscowości Turkalpinar wszystkie domy runęły w gruzy.

Natychmiast po katastrofie przedsięwzięto specjalną akcję niesienia pomocy pozabawionym dachu nad głowę i żywności.

Ze Stambułu donoszą:

Trzęsienie ziemi w Turcji przybrało charakter olbrzymiej katastrofy żywiołowej. Wstrząsy podziemne trwały nadal. Całe okręgi, jak Kirszeir, Yorzat i Corum są doszczętnie zniszczone. Około 50 tys. bezdomnych obozuje pod gołym niebem, wśród głębokich szczelin, powstałych na skutek trzęsienia ziemi, którymi płyną strumienie wrzącej wody.

Pod gruzami domów i odłamkami skał zginęły całe rodziny. Większość spośród ponad 1.000 ofiar stanowią kobiety i dzieci. Okręgi Kirszeir, Yorzat i Corum oddalone są o 160 km od Ankarę.

Do Londynu nadchodzą następujące szczegóły tragicznego trzęsienia ziemi, jakie w ciągu ostatnich dwóch dni nawiedziło Turcję.

Głównym ośrodkiem trzęsienia jest Anatolia w Turcji azjatyckiej, gdzie pierwsze wstrząsy dały się odczuć we wtorek i od tego czasu ustawnie się powtarzają. Trzęsienia te stanowią nienotowaną dotychczas w historii Turcji katastrofę. Całe połacie kraju uległy pełnemu spustoszeniu.

**Ambasador W. Brytanii w Rzymie.**



B. sekretarz Ligi Narodów sir Eryk Drummond, obecnie lord Perth, ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie, który prowadził rokowania, zakończone — jak wiadomo — pod pisaniem ubiegłej soboty układu włosko-brytyjskiego.

**Ambasador Rumunii w Polsce**

**Warszawa, 22. 4. (PAT.)**

Pan Prezydent R. P. udzielił agremment nowomianowanemu ambasadorowi Jego Królewskiej Mości króla rumuńskiego w Warszawie, p. Ryszardowi Franasovici, b. długoletniemu ministrowi komunikacji w rządzie rumuńskim.

**Frank francuski zachwiany**

**Paryż, 22. 4. (PAT.)**

Opinia publiczna zaskoczona została nagłym zachwianiem się kursu franka francuskiego i równoległą zwyżką wszystkich dewiz zagranicznych na giełdzie paryskiej, a przede wszystkim dewiz anglosaskich i amerykańskich.

Funt szterling notowany we środę 158 fr. 21 cent., zwyżkował do 160 fr., zaś dolar St. Zjedn. z 31 fr. 65 cent. do 32 fr. 04 cent. Tej zwyżce dewiz towarzyszyła poważna niższa franka w transakcjach terminowych, zarówno 1-miesięcznych, jak i 3-miesięcznych.

szeniu. Trzęsieniu ziemi towarzyszyły ogłuszające podziemne łoskoty, które wywoływały nieustanną panikę wśród ludności. Około 50 tys. osób pozostało bez dachu nad głową. Całe rodziny nagle zginęły w powstałych w czasie wstrząsów szczelinach gór. Ci, którzy ocaleli, przebywają na polach, niejednokrotnie otoczonych szerokimi szczelinami, z których

od czasu do czasu wydobywa się gorąca woda.

Najbardziej ucierpiały okolice miast: Kirszeiru, Yorzatu i Coruma, leżących w promieniu 100 mil od stolicy kraju Angory. Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych i zaginionych oceniana jest na 1.000 osób, przy czym 25 wsi zostało całkowicie zniszczonych.

## Sekretarz Ligi Nar. w Londynie

**Przed uznaniem podboju Abisynii**

**Londyn, 22. 4. (ATE)**

Urzędowo potwierdzają tu przyjazd do Londynu generalnego sekretarza Ligi Narodów Avenola. Pobyt Avenola w Londynie trwać będzie trzy dni i stoi w bezpośrednim związku z życzeniem rządu angielskiego uznania zdobycy włoskiej w Afryce wschodniej na płaszczyźnie Ligi Narodów.

Jak mówią w dobrze poinformowanych kołach, Anglia nie wniesie tej sprawy na

porządek dzienny Rady Ligi przez swego przedstawiciela, pozostawiając ten krok przedstawicielowi Małej Ententy a mianowicie przedstawicielowi rumuńskiemu. Podobne załatwienie sprawy było przedmiotem wymiany poglądów drogą dyplomatyczną pomiędzy przedstawicielami różnych państw i doprowadziło do powiadomienia o powziętym projekcie Czechosłowacji, która de facto uznała władzę włoską w Abisynii.

## Francja ogłosiła zawłaszczenie terenów pod biegunem południowym

**Paryż, 22. 4. (PAT.)**

W „Journal Officiel” ukazał się dekret o oficjalnym zawłaszczeniu przez Francję obszernego terytorium w pobliżu bieguna południowego. Dekret, który uszedł uwadze opinii publicznej nagle stał się przedmiotem zainteresowań ze względu na echo, jakie wzbudził w Anglii, Norwegii i Australii.

Dekret rządu francuskiego, oficjalnie przewidujący objęcie przez Francję na własność wielkich terytoriów w pobliżu bieguna południowego, określonych nazwą „Ziemi Adeli”, ustanowił jednocześnie granice tego terytorium na południe od 60 równoleżnika szerokości południowej między 136 a 142 południkiem długości wschodniej od Greenwich. Granice te obejmują obszar antarktydy, na którym w r. 1840 badacze

francuscy zatknęli sztandar francuski. Od tego czasu sprawa prawnego określenia własności tej ziemi leży w zawieszaniu, aż obecnie ze względu na coraz większy rozwój linii lotniczych, jak również ze względu na coraz intensywniejsze poszukiwania nowych źródeł surowców lub energii, rząd francuski uważał za stosowne przesądzić oficjalnie sprawę suwerenności Francji nad terytoriami położonymi w antarktydzie.

W Paryżu obawiają się jednak, czy sprawa ta nie nasunie pewnych komplikacji między narodowych z tej racji, że do terytoriów tych rości sobie prawo również i Australia. Dwa kraje poza Australią najbardziej zainteresowane na terenie antarktydy t. j. Anglia i Norwegia uznały już słuszność praw francuskich do Ziemi Adeli.

## Powody wykluczenia pos. Budzyńskiego z O. Z. N.

**Warszawa, 22. 4.**

Wobec dowolnych i błędnych pogłosek, jakie pojawiły się w pewnych organach prasy na temat powodów wykluczenia posła Budzyńskiego z Obozu Zjednoczenia Narodowego i Koła Parlamentarnego OZN — Agencja „Iskra” dowiaduje się ze Sztabu OZN, że decyzja ta Szeffa Obozu Zjednoczenia Narodowego nie pozostawała w żad-

nym związku z działalnością parlamentarną posła Budzyńskiego.

Podstawą decyzji Szeffa OZN. generała Skwarczyńskiego — było naruszenie przez posła Budzyńskiego karności organizacyjnej, wynikiem wskutek nieprzebrzegania ogólnych wytycznych działalności OZN, a między innymi — wystąpienia publicystyczne, nielojalne wobec obozu jako całości.

## Udały manewr powstańców

**Wojska rządowe przechodzą przez granicę francuską**

**Saragossa, 22. 4. (PAT.)**

Manewr generała Solchaga rozpoczęty w dniu 7 bm. pomiędzy Lerida a granicą francuską został wczoraj zakończony z chwilą, gdy oddziały kolumny wojsk posuwającej się z Bisauri nawiązały łączność z oddziałami idącymi z Sort. Wojska rządowe zostały otoczone z trzech stron na terenie o promieniu 30 km. z miejscowością Malpas pośrodku. Teren, na którym znajdują się wojska rządowe, obejmuje przestrzeń 2600 km. kw. Wojska rządowe na

lewym skrzydle liczą ok. 7 tys. ludzi i wycofują się na terytorium Francji. Oddziały rządowe prawego skrzydła wycofują się pospiesznie w kierunku na Seo de Urgel.

Siły powstańcze otrzymały posiłki, złożone z jednostek policji, które obsadzą zdobyte odcinki graniczne.

W dowództwie powstańczym utrzymuje się przekonanie, że likwidacja wojsk rządowych na tym odcinku będzie bardzo szybka, gdyż większość sił rządowych zbiega już za granicę francuską.

## Powrotna zima nad Europą

**We Włoszech mróz 13-stopniowy**

**Wiedeń, 22. 4.**

Fala chłódów, przechodząca przez całą Europę, nie oszczędziła także słonecznej Italii, szczególnie północnej jej części.

W Valenca temperatura spadła do 3 stopni poniżej zera. W poszczególnych miejscowościach doliny Ossola termometr wska-

zywał wczoraj: w Toggio minus 13 st., w Camposecco — 12 st., w Vannino — 10 st. Dolinę Formacca nawiedziły gwałtowne burze śnieżne.

„Północne stoki gór Apenińskich pokryte są śniegiem. W niektórych okolicach spadł grad.

Nawet na Riwierze zanotowano gwałtowny spadek temperatury i deszcze ze śniegiem.

W Niemczech wskutek opadów śnieżnych i mrozów, drogi w górach Harzu zostały zablokowane dla komunikacji kolejowej. Setki samochodów wiozących rzeszę berlińczyków ze świątecznych urlopów w górach utonęły w drodze, musiały czekać do następnego dnia, bowiem jazda po oblodzonych szosach nocą była zbyt niebezpieczna. Temperatura spadła do 6 stopni poniżej zera.

Na Śląsku zanotowano niezwykle gwałtowny spadek temperatury. W przeciągu paru godzin ciepota obniżyła się z 10 stopni powyżej zera na — 10, a w górach i 17 stopni poniżej zera.

W Polsce w całym kraju wczoraj było pochmurno, notowano też obfite opady w postaci śniegu, krup lub deszczu. Temperatura wahała się od 0 st. do 8 powyżej zera.

W górach padał śnieg. Grubość pokrywy wzrosła od 10 do 40 cm., w Morskim Oku 102 cm. Temperatura od 0 do —10 st.

## 3 maja wizyta Hitlera w Rzymie

**Rzym, 22. 4. (PAT.)**

Potwierdzają tu wiadomości, że kanclerz Hitler przybędzie do Rzymu 3 maja wieczorem i powitany będzie na dworcu ostyjskim przez króla Wiktora Emanuela I., z którym następnie odjedzie do Pałacu Kwirynalskiego, gdzie zamieszka. Na dworcu witać będzie kanclerza Hitlera również Mussolini. Dnia 4 maja rano Hitler złoży wizytę królowi.

## Przed ślubem króla Zogu

**Warszawa, 22. 4. (PAT.)**

Na uroczystościach zaślubin króla Albanii Zogu I, rząd polski będzie reprezentował w Tiranie poseł R. P. przy rządzie greckim p. Władysław Schwarzbürg-Guenther, który przy tej sposobności złoży listy uwierzytelniające, jako poseł R. P. przy rządzie albańskim.

## Attache wojskowy w Kownie

**Warszawa, 22. 4. (PAT.)**

Pułkownik dyplomowany Leon Mitkiewicz-Zółtek mianowany został attache wojskowym w Kownie i w dniach najbliższych obejmie swe stanowisko.

## Proces Michalskiego i tow.

**Warszawa, 22. 4. (PAT.)**

Pierwszy dzień rozprawy karnej b. zastępcy dyrektora departamentu Pawła Michalskiego i tow. upłynął na motywacji przez poszczególnych obrońców zgłoszonych przez nich wniosków dowodowych. Decyzja sądu co do zgłoszonych wniosków zostanie ogłoszona dziś.

## Pożyczka angielska dla Francji

**Paryż, 22. 4. (PAT.)**

Prasa francuska zapowiada iż w czasie wizyty Daladier oraz ministra Bonnet w Londynie, zostanie poruszona sprawa udzielenia przez Anglię nowej pożyczki dla Francji. Dzienniki francuskie wyrażają nadzieję, iż obecna koniunktura gospodarcza i polityczna we Francji pozwoli na łatwą realizację poważnej operacji kredytowej na rynku angielskim.

## Powstanie w Turkiestanie

**Seul (Korea), 22. 4. (PAT.)**

Powstanie mużulmańskie w chińskim Turkiestanie przeciwko prosowieckiemu rządowi lokalnemu prowincji Sinkiang stwarza zagrożenie dla t. zw. „czerwonej drogi”, wiodącej z ZSRR do Chin. W Turkiestanie chińskim znajduje się obecnie około 7 tysięcy wojsk sowieckich oraz około 20 tys. wojsk tubylczych, sprzyjających rządowi prowincjonalnemu.

## 20 ofiar zderzenia autobusu z pociągiem

**Ryga, 22. 4. (ATE)**

Wczoraj w nocy pod Rygą wydarzyła się okropna katastrofa. Zdążający w stronę miasta autobus wypełniony pasażerami, wpadł pod przejeżdżający pociąg, który kompletnie zdruzgotał maszynę, masakrując jadących. Ciężkie obrażenia odniosło 20 osób, spośród których tylko nielicznych udało się utrzymać przy życiu. Katastrofa nastąpiła o godz. 3 nad ranem.

**Zezem**

**Określ widmo**

Prasa donosi, że do Gdyni zwinął „określ widmo” — wiozący do Polski już drugi z kolei transport — obłąkanych — w liczbie kilkuset osób.

Jak z lakonicznych informacji prasowych wnioskować wolno — są to umysłowo chorzy polscy robotnicy i robotnice z Francji, którzy na mocy układów między obu państwami, musieli wrócić do ojczyzny na kurację, by nie stać się ciężarem Francji! Po tych dwu transportach — awizowany jest jeszcze trzeci transport (dla pocieszenia czytelnika — jakoby ostatni!).

Tyle podają kronikarskie notatki dziennikarskie. Istotnie nie ma się o czym rozpisywać, ani chwalić sukcesami sojusznicy. Każdy bowiem doświadcza sobie resztę zbyt łatwo!

W jakich warunkach wypadło żyć i pracować naszym emigrantom we Francji — że kilkaset osób popada w obłąd, że do szaleństwa doprowadzono młode kobiety i dziewczęta, które stanowią główny kontyngent tragicznego transportu do Gdyni? To są pytania, które cisną się na usta i które domagają się wyjaśnienia wyświeślenia publicznego, skoro zdrowe wyjechały z Polski, by służyć sną pracą Francji.

Niedawno podawano przez radio kontyngent polskich robotników sezonowych wyznaczonych do poszczególnych państw sąsiednich. Kontyngenty dość nieznaczne, jeśli patrzeć na nie pod kątem masowego u nas po wsiach bezrobocia, ale bolesne, jeśli mają to być znów tylko kandydaci na obłąkanych w niedoli emigracyjnej.

Tak czy owak tysiące naszych rodaków wyjeżdżać musi za pracą w świat — na warunkach widać najfatalniejszych, skoro ich powrót następuje w kaflach bezpieczeństwa — natomiast nie słychać nic — by z przeludnionych miasteczek żydomskich jakieś transporty semickie ruszały za chlebem w świat. Nasza emigracja sezonowa musi im miejsce w Polsce robić i chleba polskiego ustąpić.

Może te „określ widma” na gdyniście, molu otworzą oczy ludziom, którzy mają oczy ku patrzeniu. Eki.

# Trzecia rocznica Konstytucji

Poznań, 22. 4.

Trzy lata upływa od wejścia w życie ustawy ustrojowej, stanowiącej fundament naszego życia zbiorowego, podstawę i miarę naszych zamierzeń i poczynań. Konstytucja kwietniowa jest zarazem tym dokumentem prawnym, na którym widnieje ostateczny podpis Twórcy Niepodległości i Odnowiciela Państwa. Jest zatem ostatnim aktem publicznym, na który swe „placet” dał Józef Piłsudski. Wiemy jednak, że współudział Wodza Narodu w powstaniu nowej Konstytucji nie ograniczył się tylko do aprobatacy i zarządzeń, zawartych w ustawie ustrojowej. Józef Piłsudski o ten nowy ustrój Polski walczył przez lat kilkanaście. Z Jego też ducha, Jego doświadczeń i przemyśleń poczęte zostały dzieło przebudowy form ustrojowych, pod Jego wpływem powstało w wieloletnim trudzie twórczym, aż znalazło wyraz w tej formie, w jakiej zostało dnia 23 kwietnia 1935 roku ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Konstytucja Kwieciowa wniosła w naszą świadomość i ustaliła dla trzydziesto kilku milionowej rzeszy obywateli szereg praw i pewników. Obwieściła nam wszystkim, że państwo jest naszym „wspólnym dobrem”, że za losy tego państwa „wobec Bo-

ga i historii” spoczywa odpowiedzialność na Prezydencie Rzplitej, że organami państwa są: rząd, sejm, senat, siły zbrojne, sądy i kontrola, że państwo zapewnia obywatelowi „wolność sumienia, słowa i zrzeszeń”, jednak „granicą tych wolności jest dobro powszechne”, że właśnie „wysiłkiem i zasługami na rzecz dobra powszechnego” mierzone być mają uprawnienia obywatelskie, że praca stanowi „podstawę rozwoju i potęgę” państwa, że żadne działanie „nie może stać w sprzeczności z celami państwa”, a gdy to ma miejsce, w mocy państwa leży „stosować środki przymusu”. A wreszcie, że „zespolenie wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego” jest celem, do którego państwo dążyć musi.

Na tych też pewnikach i prawdach, na tym nakazie „zespolenia” w imię „dobra powszechnego”, oparła się po wejściu w życie nowej Konstytucji i po zgonie Wielkiego Budowniczego koncepcja stworzenia ram organizacyjnych dla idei konsolidacyjnej. Następcy twórcy polskiej siły zbrojnej, Wódz Naczelny, wysunąwszy na czoło założeń naszych hasło „obrony Polski”, wskazał na konieczność wejścia na drogę, któraby nas doprowadziła „do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do

skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości”.

Było to naturalne i logiczne następstwo wejścia w życie Konstytucji Kwieciowej, było wysnutiem z tej konstytucyjnych realnych i konkretnych wniosków.

To też nie jest bynajmniej rzeczą przypadkową, a z głębokich przemyśleń wyprowadzenie właściwego stanowiska, że pierwszy ustęp deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego poświęcony jest Konstytucji Kwieciowej. Wsuwając ustawę konstytucyjną na czoło, dając jej prymat przed wszystkimi innymi zagadnieniami: społecznymi i politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi — deklaracja ideowa Obozu Zjednoczenia zaznacza dobitnie, że Konstytucję uznaje w całej jej rozciągłości i wszystkich jej zasadniczych tezach za opokę, na której oprzeć chce ideę konsolidacyjną. Stanowi zatem Konstytucja Kwieciowa — wedle brzmienia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia — „normę naszego wewnętrznego życia”, jest „podstawą ładu i porządku w państwie”, gdyż „ukracając samowolę” dąży do „zapewnienia państwu silnej i sprężystej władzy”.

O tym, że ta „norma naszego życia” — jak Konstytucję charakteryzuje deklaracja OZN. — jest dobra, właściwa, dostosowana do naszych potrzeb i możliwości, dziś już nikogo przekonywać nie trzeba. Na to godzą się już nawet i ci, którzy z polityczno - partyjnych względów kiedyś prowadzili gierki obstrukcyjne i wnosili różne zastrzeżenia, wywodzące się raczej z ducha przekory opozycyjnej.

Jednak nie wszyscy jeszcze — uznawszy w teorii prawdy i pewniki, zawarte w Konstytucji Kwieciowej — w praktyce rozumieją doniosłość wskazania, mieszczącego się w art. 9, a mówiącego o „zespoleniu”, o „współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego”.

Wcielenie w czyn tego wskazania jest jednak jedną z tych konieczności, o które wołają: nasze życie, nasze położenie geopolityczne, nasze spostrzeżenia wyniesione z areny międzynarodowej, nasze potrzeby obronne.

Nie możemy się zadowolić tym, że w ustawie ustrojowej znajdują się wskazania, które są już wprawdzie powszechnie zrozumiane, a które nie mają swego odpowiedzialnika w czynie, w zbiorowym wysiłku, w wyteżonej pracy organizacyjnej.

To, co w Konstytucji, opatrzonej ostatnim podpisem Józefa Piłsudskiego, jest nakazane — musi też być wykonane. Konstytucja nakazuje „zespolenie wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego”. Nakazowi temu musimy być posłuszni. To nasz obowiązek i wielkie zadanie. J. B.

**ECHA**

**Znaleźli uznanie**

„Nowa Rzeczpospolita”, organ „Frontu Morges” pyszni się i raduje jednym tchem i w jednej notatce z dwu „ewenementów”. Oto „Journal de Debats” zamieścił „prawie dosłowny” przekład wywiadu z gen. Sikorskim, udzielonego białogrodzkiej „Polityce”, oraz „obszerną wzmiankę o „Nowej Rzeczpospolitej”.

Francuski dziennik pisze o wywiadzie że „pochodzi z ust jednego z najwybitniejszych współczesnych mężów stanu, którego godzina jeszcze nie wybiła, lecz przed którym przyszość stoi otworem”.

Jednocześnie pismo to okazuje radość, jak chlubi się „N. R.”, z ukazania się w Warszawie dziennika, któremu patronują mężowie tej miary i charakteru, co Paderewski i Haller.

Od siebie organ morzowy dodaje, że jest „bodaj jedynym dziś w Polsce dziennikiem stojącym szczerze i konsekwentnie na gruncie współpracy polsko - francuskiej”.

A więc nareszcie uznanie, nie w Polsce — za granicą! Czeskie już jest, a teraz odezwali się francuscy bracia fartuszkowi.

„Nowa Rzeczpospolita” od dziesięciu dni — jak dawn owochodzi, stoi „szczerze i konsekwentnie” na gruncie współpracy polsko - francuskiej”, a Rzeczpospolita, bez cudzysłowu i przydawki „Nowa”, Bogu chwala już zgórą od lat dwudziestu.

Jedno będzie trapiło wszystkich, czy aby ta współpraca konsekwentna jest bezinteresowna.

## GŁOSY I ODGŁOSY

**Pobielane groby**

„Warszawski Dziennik Narodowy” — oficjusz endecji, polemizował z świętym artykułem „Kurier Poranny”. To ostatnie pismo stwierdza, że jeden ustęp wspomnianego artykułu szczególnie zdenerwował sędziwych weteranów Narodowej Demokracji, a mianowicie:

„I z tymi zwyrodnieniami trzeba walczyć, przeciwstawiając im nowy styl życia publicznego, nową metodę pracy publicznej, nową myśl konstruktywną, uwolnioną od chorobliwych urazów, jako pozostałości minionej epoki”.

Okazany przez „War. Dz. Nar.” niepokój z powodu zacytowanego ustępu, tak tłumaczy „Kurier Poranny”:

„Wynika z tego, jak na dłoni, że panowie ze Stronnictwa Narodowego, którzy, gdy zwracają się do młodzieży chętnie przybierają pozę skrajnych rewolucjonistów, „faszystów” i „hitlerowców”, nie chcą „nowego stylu życia publicznego”. Dawne „dobre” czasy, kiedy obdarzyli Polskę cudaczną konstytucją z roku 1921, fatalną ordynacją wybiorczą i zanarchizowanym parlamentem, z którym stoczyć musiał walkę Marszałek Piłsudski, posiadają dla nich urok prawdziwy.

Cóż zresztą oczekiwać można od ludzi, którzy antysemityzm swój umieli połączyć z ugodą z żydami, ludność z uzależniającymi konszachciami z Lewiatanem, modernizm z apasłowymi liberalizmem, tak sprzecznym z czasami obecnymi, nacjonalizm z poparciem choćby idei paktu wschodniego, opartego o bezpieczeństwo zbiorowe. Dali oni zresztą jedyne na całej kuli ziemskiej smutne widowisko walki „obozu narodowego” z fundatorem państwa i armii, jakim był w Polsce Józef Piłsudski. Ślady tej opętanej walki, niezrozumiałej dla nacjonalistów zagranicznych, są do dnia dzisiejszego widoczne. Zmaciła ona gruntownie życie polskie, stała się powodem tragicznych nieporozumień i konfliktów, które osłabiły i paraliżowały właściwy rozwój stosunków wewnętrznych, ku uciesze wszystkich czynników wrogich naszemu państwu.

Następstwa tej polityki przeciwnej naturze oraz instynktom narodowym musiały

być fatalne. Wyrok wydał zresztą na nią swego czasu sam p. Dmowski, odsuwając się po wypadkach majowych od skompromitowanego niedołężnymi i wypranymi z wszelkiej myśli rządzi Związku Ludowo - Narodowego i próbując regenerować swoją pozycję przy pomocy Obozu Wielkiej Polski. P. Dmowski zdawał sobie dobrze sprawę, że nikogo z młodych, na których mu zależało, nie przyciągnie ośmieszony przez niego samego Związek Ludowo - Narodowy. ówczesny wyraz Narodowej Demokracji. Po pewnym jednak czasie wrócić do starych błędów, do starego stylu, do starych metod, tworząc Stronnictwo Narodowe, podporządkowane ludziom ze Związku Ludowo - Narodowego, którzy — rządząc — dali próbkę swej istotnej wartości.

Zamiast nowego rządu ideowego, powstał na oczach społeczeństwa — pobielany grób. Czy z takiego źródła mogło wytrysnąć prawdziwe życie! Nic też dziwnego, że twórczość, praca konkretna, ambicja pozytywnego zmagania się o lepsze jutro zaczęły odciągać od wspaniałego grobowca wszystkie czynniki żywe, którym nie uśmiechała się ani rola biernych obserwatorów, ani zgryźliwych śledzinników, umiejących zdobyć się w stosunku do Polski jedynie na

## W nowej bazylice warszawskiej spoczną relikwie św. Andrzeja Boboli

Warszawa, 21. 4.

Wieża o tym, że relikwie św. Andrzeja Boboli zostaną przewiezione do Warszawy, napełniła radością kałolickie społeczeństwo stolicy i całego kraju. Wyrazem powszechnej radości są liczne dary, jakie napływają na ręce oo. Jezuitów, którzy w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 61 posiadają własny dom wraz z kaplicą.

Z ofiar społeczeństwa wykonana będzie srebrna trumna, w której umieszczone zostaną relikwie św. patrona Polesia. Prace nad wykona-

grymas niezadowolnienia i pretensyj, typowych dla politycznych emerytów, zdolnych przeciwstawić rzeczywistości jedynie swoje urazy, bo nawet nie ideę konsekwentnie i mocno zbudowaną.

Nie uważamy, by proces ten się zakończył. W miarę, jak wyjaśniać się będzie rola oraz istota prawdziwego nacjonalizmu, jak gruntować się będzie przekonanie, że idea narodowa wyrażać się musi w czynie, w pracy, a nie w słowach i w pustych demonstracjach, w miarę, jak pojęcie państwa, jako konkretnego wyrazu narodu, wzrastać będzie w serca Polaków, nurt życia porywać znacznie coraz liczniejsze szeregi obalamucyjnych, a prawda oraz prostota zapanują nad sytuacją w Polsce, zmacną nieuczciwym żądaniem przez agitatorów partyjnych hasłem nacjonalizmu i nadużywaniem tego terminu dla polityki w gruncie rzeczy liberalnej i państwowej, pozbawionej w dodatku wszelkiej konsekwencji.

Przy pobielanym grobowcu pozostaną tylko placzki zawodowe i ludzie o chorych żołądkach, usiłujący tłumaczyć sobie najprostsze procesy najbardziej ponurymi machinacjami”.

Słuszność, trafność sądu, rzetelność obserwacji, a nade wszystko gruntowna znajomość mentalności endeckiej bije z tej, jedynie słusznej repliki „Kuriera Porannego”.



*Ależ tak! Może Pani spokojnie pić dalej kawę.*

Należy tylko dodać do kawy „Karo-Franck”, przyprawę, gdyż jest ona wyprodukowana z korzeni cykorii szlachetnej, czyni kawę zdrowszą i smacniejszą. Dlatego do każdej kawy, nawet do najlepszej i szczególnie do najlepszej, należy

**Karo-Franck**  
przyprawa w kostkach



# Legenda i rzeczywistość

## Jak się zostaje inspektorem policji w Anglii?

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w kwietniu.

Scotland Yard jest chyba najbardziej znaną centralą policyjną na świecie. Zawsze to zarówno swoim rzeczywistym zasługom przy wykrywaniu zbrodni i przestępstw, jak i niesłychanie popularnej literaturze kryminalnej, w której utworach inspektorzy z Scotland Yardu odgrywają tak często rolę bohaterów. Atmosfera romantycznej tajemniczości otoczyła Scotland Yard kosztem rzeczowych informacji o jego organizacji i pracach.

Magnetyzm Scotland Yardu sprawia, że corocznie wielka ilość młodych ludzi marzy o objęciu posady inspektora tej instytucji. Marzenia są łatwiejsze od urzeczywistnienia ich. Na to, aby zostać inspektorem, trzeba specjalnego talentu, całej masy wiadomości teoretycznych i praktycznych, prawdziwej odwagi, zimnej krwi, bystrości, sumiennego przygotowania, treningu sportowego i wielu jeszcze innych właściwości. Najważniejszą z nich jednak może być bezinteresowność.

Młody człowiek zgłasza się do Scotland Yardu, zapisując jego nazwisko i adres, informując się dyskretnie o jego przeszłości, a wreszcie wyznaczają mu termin wstępnego egzaminu. Tam podają mu do wiadomości, czego się musi nauczyć, jeśli chce być przyjęty i podają wysokość wynagrodzenia, które jest tak skromne, że znaczna część kandydatów rezygnuje natychmiast z policyjnej kariery. Ale są tacy, którzy trwają przy powziętym planie.

Ci poddani zostają egzaminom: z gimnastyki i wytrzymałości fizycznej, bada się ich zdolność logicznego myślenia, przytomność umysłu, zimną krew, dar wyciągania wniosków, poziom inteligencji, szybkość formułowania sądów i reakcji na wrażenia. Ci, którzy okazały się nieodpowiedni, zostają wyeliminowani, a reszta przechodzi przez kurs gimnastyki, boks, lekkiej atletyki, sztuki charakteryzowania się, przebiegania itd. Jeżeli kandydat przejdzie zwięźniętym przez ten kurs wstępny, to potem posyła go do szkoły policyjnej w Hendon, gdzie się zaczyna właściwa nauka.

Środki techniczne, których używają zarówno przestępcy jak policja, bardzo się wzbogaciły od czasów Sierloka Holmesa, który nie znał potężnych samochodów, karabinu maszynowego, gazów itd. W szkole policyjnej uczniowie poznają szereg dziedzin współczesnej techniki. Teoretycznie i praktycznie uczą się czym są parowozy, samoloty, łodzie motorowe, statki, auta, radio, telefon, promienie ultrafioletowe, zapoznają się z bakteriologią, autosugestią itd. Zostają szoferami, monterami, chemikami, pilotami, radiotelegrafistami, inżynierami itd., a później specjalizują się w jednej z tych dziedzin. Jednym słowem stają się prawdziwymi magazynami wiedzy teoretycznej i praktycznej. Uczestniczą również na kursy psychologii i kryminalologii, na których wykładają profesorowie uniwersyteccy.

W Hendon znajduje się t. zw. Czarne muzeum, stanowiące zbiór dokumentów rozmaitych corpus delicti i opisów odnoszących się do słynnych zbrodni i sposobów wykrycia ich sprawców. Uczniowie szkoły muszą znać dokładnie te przedmioty, wiedzieć, do jakich spraw się odnoszą i znać metody wykrywania zbrodniarzy, zastosowane przez policję. W Hendon wydaje się również dziennik policyjny, w którym podawane są i omawiane zbrodnie popełniane każdego dnia, gdzie dyskutuje się nad metodą, którą należy w danym wypadku zastosować. Uczniowie muszą te fakty poddać analizie i zastanawiać się, jakby postąpili, gdyby im powierzono dany problem.

Odciski palców okazały się niewystarczające przy identyfikowaniu sprawców zbrodni i przestępstw. Okazało się bowiem, że można je zmieniać drogą odpowiednich zabiegów. Natomiast żyły w siatkówce ocznej są charakterystyczne dla każdego człowieka i nie dadzą się zmienić. Wskutek tego archiwa policji zawierają bogate kolekcje fotografii ze zwiększonymi zdjęciami oczu, które niejednokrotnie bardzo się przydały przy śledztwie.

Studia aspirantów policyjnych trwają dwa lata i stwarzają dla nich podstawę, z wrodzie, uzupełniając nabytymi w praktyce doświadczeniami. Po ukończeniu szkoły

**Modne kołnierze i żaboty  
Wstążki, torebki i kwiaty  
Kałamajski**

kandydat zostaje prowizorycznym inspektorem, a okres ten trwa znów dwa lata. Jeśli w ciągu tych dwu lat nie popełni żadnej

nieostrożności, ani niezręczności, jeśli chętniej później mogą korzystać w swoim charakterze jego okaże się bez zarzutu, a jego działalność pożyteczna, wtedy otrzymuje posadę stałą inspektora. Moment ten stanowi równocześnie początek i koniec jego kariery, gdyż nie ma tutaj żadnej możliwości do awansu.

Dlatego też inspektorów Scotland Yardu nazywają w Anglii „Brygadą nieśmiertelną”, co oczywiście odnosi się przede wszystkim do jej kwalifikacji i poświęcenia, gdyż żywot ich narażony jest bardzo często na niebezpieczeństwo. A. Z.

## Tajemnicza bolszewicka radiostacja

### nazywa Stalina kanałią i zapowiada jego szybki koniec

Od pewnego czasu, mniej więcej od 2 tygodni, radiosłuchacze na Polesiu słyszą jakąś nieznaną krótkofalową bolszewicką stację nadawczą, która w języku rosyjskim wymyśla i obrzuca stękiem polajankę Stalina, oraz reżim bolszewicki. Nieznana ta stacja pracuje na fali 33 — 36 a ostatnio nawet na fali 18 mtr., jak to miało miejsce w dniu 13 bm.

Audycje tej stacji rozpoczynają się punktualnie o godz. 11,30 w nocy i trwają około 20—25 minut.

Rozpoczyna je zapowiedź w języku rosyjskim „Towariszczy sa wsiech stron słuźajcie nas”, poczem następuje odegranie hymnu Międzynarodówki. W audycjach tych głównym tematem jest sam Stalin i

klika przy nim stojąca. Nieznana speakerka nazywa Stalina kanałią, mordercą, i niechęcią Rosji. Mówi o niezadowoleniu szerokich mas w Rosji, o głodzie i upodleniu wszystkich bez różnicy ludzi.

Nawołuje robotników do zerwania kontaktu z wysłannikami Kominternu, albowiem to może wyjść tylko na niekorzyść mas pracujących, i zapowiada bliski koniec Stalina. Hymnem Międzynarodówki kończy się każdorazowo audycja tej tajemniczej stacji nadawczej.

Niektórzy radiosłuchacze twierdzą, że stacja ta ulokowana jest gdzieś niedaleko, albowiem bardzo dobrze ją słychać. Najprawdopodobniej znajduje się ona gdzieś na bolszewickim Polesiu.

## Al Capone dostaje szau na myśl o topniejących milionach

„Al Capone zwariował. Al Capone w kaftanie bezpieczeństwa” — głoszą sensacyjne nagłówki pism amerykańskich.

Al Capone, głośny gangster, przebywający od kilku lat w więzieniu, uległ tak ostremu atakowi szału, że lekarze chwilami tracą nadzieję utrzymania go przy życiu i zezwolili nawet na widzenie szaleńca z żoną.

Na chorobę umysłową Al Capone wpłynął nie tylko ostry regulamin więzienny. Ostatecznie celną więzienną nie jest dla niego nowością. Już niejednokrotnie miewał zatargi z kodeksem karnym. Przyczyną ataków szału są niewątpliwie ostre represje izb skarbowych, domagających się zapłacenia zaległych podatków.

W skrytkach, znanych tylko Al Capone i jego żonie Mae, znajdują się skarby,

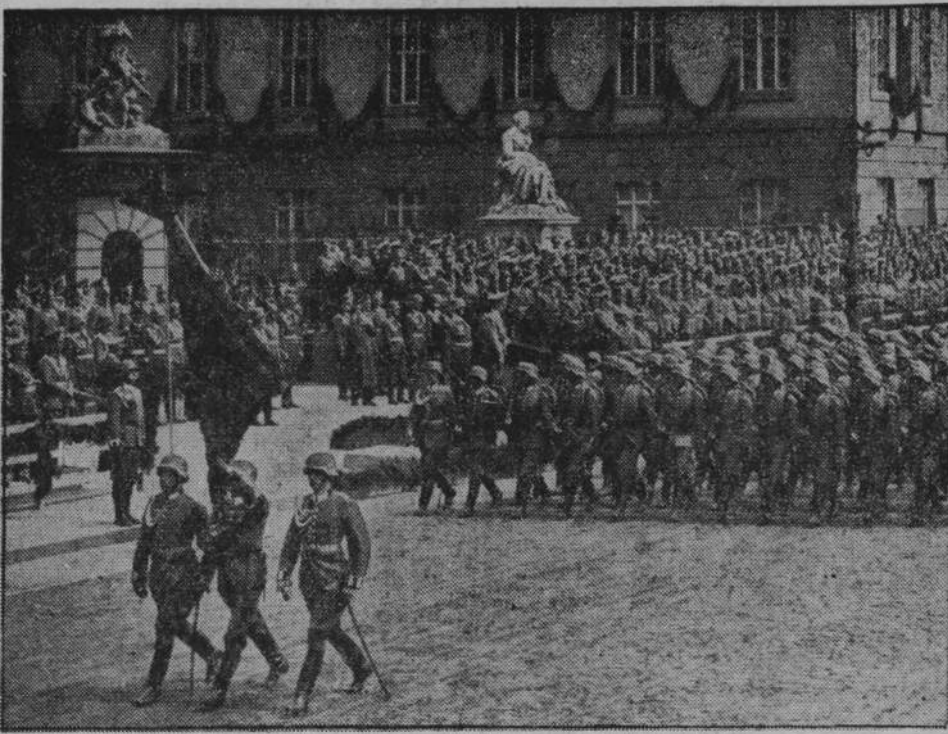
„uciulane” podczas burzliwego życia gangstera. Skarby te wystarczyłyby nie tylko na zaspokojenie żądań izby skarbowej, ale zapewniłyby gangsterowi beztrudne życie poza granicami Stanów Zjednoczonych.

Jednakże „skarby” te topnieją z dnia na dzień. Bo skądby Mae wzięła setki tysięcy dolarów na płacenie podatków?

O tym wszystkim pełnomocnicy Al Capone donoszą mu szczegółowo. I rozpacz utraty majątku, odkładanego pieczołowicie „na czarną godzinę”, przyprawia go o utratę zmysłów.

Obecnie Al Capone odsiada karę w więziennej celi w Alcatraz. Niebawem zostanie przewieziony do Chicago, gdzie czeka go jeszcze kara za inne przestępstwa, nie mające nic wspólnego z przemytem alkoholu.

## Obchód urodzin kanclerza Hitlera



Niemcy obchodzą wczoraj niezwykle uroczyste 49 rocznicę urodzin kanclerza Hitlera. Ośrodkiem uroczystości była wielka parada przed berlińskim uniwersytetem, w której uczestniczyły też po raz pierwszy formacje austriackie. Zdjęcie nasze przedstawia 1 austriacki batalion 24. pułku piechoty z Linzu w czasie defilady.

## Spada produkcja radioaparatu

Jak donosi agencja „Kabel” z Warszawy, produkcja aparatów radiowych w kraju spada w dalszym ciągu już od wielu miesięcy. Dane za pierwsze dwa miesiące b. r. wykazują produkcję w ilości zaledwie 21 tysięcy sztuk odbiorników lampowych, a więc o 11 tysięcy mniej, niż w tym samym okresie r. ub. Spadła zresztą również produkcja aparatów detektorowych z 9.300 do 6.400 sztuk.

## Palimy coraz więcej

Spożycie artykułów monopolowych wzrasta ostatnio w szybkim tempie. Najwydatniejsza poprawa dotyczy ilości wypalonych papierosów, która wzrosła, jeżeli porównamy dane statystyczne dla dwu pierwszych miesięcy roku bieżącego i ubiegłego — z 952 milionów sztuk do 1.354 milionów. Szczególnie duży był zbyt papierosów w ciągu lutego.

## Liga Narodów na filmie

Sekretariat Ligi Narodów rozpisal konkurs na scenariusze filmowe, mające przedstawić rolę i działalność Ligi Narodów. Konkurs przewiduje dwa rodzaje scenariuszy, pierwszy — o charakterze ogólnym, drugi — przedstawiający działalność Ligi. Filmy mają być dźwiękowe, w wersji angielskiej i francuskiej. Nagrody, jak na tak bogatą instytucję, są bardzo skromne; w dziale ogólnym pierwsza nagroda wynosi 1000 fr. szw., w dziale szczegółowym — 400 fr. szw. W 5-cio osobowym składzie jury zasiada m. in. z ramienia Polski Ryszard Ordyński.

W artystycznych kołach przeciwników Ligi Narodów (Japonia, Włochy, Niemcy itd.) wyraża się złośliwe życzenie przygotowania scenariuszy filmowych w jak najkrótszym czasie, by to, co się rozsypuje, zachowane zostało przynajmniej... na taśmie.

## Schrony dla zwierząt na wypadek wojny

Żyjące w wyszczególnieniu, państwa głowią się już nie tylko nad sposobami zabezpieczenia swych obywateli na wypadek wojny, ale i zwierząt.

Londyńskie Zoo ma już gotowe plany ewakuacji. Czworonożni mieszkańcy ogrodu zoologicznego w razie wojny zostaną przewiezieni do Whipsnade. Nie wszystkie jednak zwierzęta można będzie szybko ewakuować np. słonie, żyrafy itp. Dla nich więc zbuduje się specjalne schrony.

## Goryl w literaturze

Wkrótce po odkryciu, dokonanym przez angielskiego badacza Wilsona, goryl wkroczył triumfalnie do literatury. Autorzy drugiej połowy XIX wieku prześcigali się w sensacyjnych opisanach polowań na goryle, w których rola się od nieprawdopodobnych scen i sytuacji. Wówczas też zapewne zrodził się pomysł Tarzana, który do dziś pokutuje w kinematografii.

Pierwsze naukowe rozprawy o gorylach pojawiły się dopiero około 1860 roku. W rok później jedna z wędrownych menażerii pokazywała pierwszego schwytanego goryla, a w 1876 roku jeden ze schwytanych okazów umieszczono w Berlinie. Oba goryle wkrótce zdechły. Zwierzę to bowiem nie chowa się w niewoli.

## 10.000 goryli w lasach Kongo

Goryle wypłoszone z puszczy gwinejskich, przeniosły się w głąb lądu afrykańskiego, gdzie w cieniu odwiecznych lasów bronią się przed agresywnością człowieka. Władze kolonialne, chcąc uchronić zwierzę przed wytopieniem, stworzyły w Kongo specjalny rezerwat dla goryli, gdzie nie wolno urządzać polowań. W rezerwacie tym żyje ponad 10.000 goryli.

# W okół żyznych pól nilowych

Układ angielsko - włoski regulujący sprawy Bliskiego Wschodu decyduje w wielkiej mierze o losach Egiptu. Większość postanowień zawartego porozumienia, niezależnie od tego czy dotyczą posiadłości włoskich czy brytyjskich, interesuje przede wszystkim Egipt. Kraj ten, którego bogactwo jest zależne od „ojca rzek” — Nilu, od wieków budził apetyty plemion, zamieszkujących sąsiednie, pustynne kraje. Interesy brytyjskie w Abisynii, w rejonie jeziora Tsana, z którego Nil Błękitny bierze początek, są przede wszystkim interesami egipskimi. Wojska, gromadzone przez Mussoliniego w piaszczystej Libii, były groźbą większą dla Egiptu, niż dla brytyjskiego Sudanu. Uregulowanie wszystkich tych spraw, uregulowanie granic nowego imperium włoskiego, postanowienia dotyczące pastwisk nadgranicznych — to paragrafy mówiące o najżywniejszych sprawach Egiptu.

Jakżeż się do całego kompleksu rokowań angielsko włoskich odniosła opinia wewnętrzna kraju?

Wraz z uzyskaniem przez Egipt pełnej niepodległości dzięki traktatowi londyńskiemu z 1936 roku i układom w Montreux z 1937 r., Anglia przestała wywierać wpływ na sprawy wewnętrzne Egiptu, pozostawiając całkowicie swobodę istniejącym partiom. Wśród nich największe znaczenie posiadali do niedawna Wafdyci, którzy uzyskali zaufanie społeczeństwa dzięki walce o niepodległość. Partia ta chcąc zachować prestiż jest w stanie ciąglej jakgdyby rewolucji, wysuwając nieustannie najskrajniejsze hasła walki przeciw Anglii, przeciw królowi Fuadowi, a następnie Farukowi, przeciw innym partiom, lub interesom cudzoziemskim. Obecne usiłowania Wafdu nabrały większej jeszcze ostrości, gdyż partia straciwszy dotychczasowe wpływy chce je odzyskać za wszelką cenę, nie wahając się przed gwałtowną agitacją przeciw polityce Chamberlaina, którego pomawia o poświęcenie interesów Egiptu na ołtarzu porozumienia z Włochami.

Skrajność dążeń i metod Wafdu stała się ubiegłej jesieni przyczyną rozłamów w łonie partii. Odzieliła się od niej mianowicie wielka grupa inteligencji egipskiej, tworząc nową partię „saadystów” (od imienia Saad Zaghloul paszy, twórcy Wafdu w 1919 roku).

W jakiś czas po rozłamie nastąpiło udzielenie przez króla Faruka dymisji rządowi Nahas paszy, przewodcy Wafdystów.

Decyzja króla doczekała się głośniego poparcia społeczeństwa w pierwszych wyborach jakie się odbyły od czasu uzyskania niepodległości. Miały one miejsce 31 marca i 3 kwietnia br. Gdy w maju 1936 r. Wafd zdobył 159 mandatów na ogólną liczbę 232, obecnie uzyskał zaledwie 15 z tym, że żaden z ministrów rządu Nahas Paszy nie został wybrany. Jednocześnie nowo utworzona grupa saady stów uzyskała 75 mandatów.

Klęską wyborczą zakończyła się wzmagała agitacja wafdystów, usiłujących skłonić wszystkie żywioły niezadowolone. Je-

dnak niespodziewane zwroty opinii publicznej tak często spowodowane na wschodzie najbardziej nieprawdopodobnymi hasłami, nie są wykluczone na przyszłość.

Lecz zresztą może być mowa tylko o

**Wiosna wola:** Nadeszły ostatnie nowości! Piękne żemperki, żakietki, komplety, berety i szale. Wielki wybór, towar pierwszej, a nie drugiej jakości **po taniach cenach poleca Kalamajski.**

niespodziankach ze strony żywiołów odpowiedzialnych, gdyż rzut oka na mapę wystarczy, aby stwierdzić ścisłą zależność bezpieczeństwa Egiptu od Anglii.

## Zagadkowe zniknięcie siostrzeńca miliardera

Andrew Whitefield, siostrzeniec znanego magnata stalowego i multimilionera Carnegie'go zaginął w tajemniczy sposób w Wielki Piątek w czasie przelotu z lotniska amerykańskiego Rooseveltfields do Brentwood.

Przelot między obu lotniskami trwał zaledwie 10 minut.

Po tajemniczym zniknięciu Whitefielda wszczęła poszukiwania policja, lotnicy i skauci jednak bez wyniku.

Sily wojskowe Egiptu, choć obecnie są w tej dziedzinie robione wielkie wysiłki, długo jeszcze nie będą w stanie zapewnić obrony trzech tysięcy kilometrów otwartych granic morskich i lądowych.

Gdyby w basenie śródziemnomorskim wybuchł konflikt, żyzne pola nilowe stałyby się jego ośrodkiem, a niepodległość Egiptu mogłaby łatwo być narażona na szwank. Jedynie pokój zapewniony dzięki zbliżeniu Anglii i Włoch może umożliwić rozwój i wolne istnienie kraju. Na tym przekonaniu oparte jest stanowisko króla Faruka i obecnego rządu, którego wyrazem jest podpisanie przez Egipt wloško - anglo - egipskiego „układu dobrego sąsiedztwa”.

Ponieważ wykluczono możliwość katastrofy, gdyż Whitefielda widziano w Wielką Sobotę przypuszczano pierwotnie, że udał się on potajemnie na pokładzie parowca „Westerland” do Antwerpii.

Zapytany przez radio kapitan tego parowca odpowiedział jednak że Whitefielda nie ma wśród pasażerów okrętu.

Tajemnicą zaginięcia Whitefielda pasjonuje się cała Ameryka.

## Wyprawa na bezludną wyspę na połów homarów... z niemowłciem

Między Madagaskarem a Australią znajduje się niewielka wyspa św. Pawła, którą zamieszkują wyłącznie pingwiny. A przybrzeżne wody upodobały sobie homary.

Wyspa św. Pawła, oznaczona na mapie małą kropką, jest bezludna. W r. 1931 kilku marynarzy bretońskich postanowiło się na niej osiedlić i zacząć połowem homarów, ale wkrótce zachorowali na nostalgię i pospieszyli z odwrotem.

Jednakże przeżycia marynarzy bretońskich nieodstraszyły Hohna de Boera, znanego myśliwego, który połował już na krokodyla na Madagaskarze. Postanowił on osiedlić się na wyspie St. Paul dokąd będzie mu towarzyszyła małżonka.

Prócz niej, w ekspedycji, złożonej z 10 osób, będzie jeszcze jedna kobieta, żona lekarza okrętowego i jej nowonarodzone dziecko. Obie panie uważane są w Paryżu za wyrocznię w sprawach... mody, to też trudno je sobie wyobrazić na bezludnej wyspie.

Ekspedycja wyrusza za kilka dni z Saint Servan w Bretonii na okręcie „Rene Moreux”, wyposażonym w olbrzymie ilości żywności, radio i wszystkie niezbędne sprzęty, które umożliwią 3-letni pobyt na bezludnej wyspie.

Raz tylko w roku „Rene Moreux” opuszczać będzie wyspę św. Pawła i udawać się do Francji na krótki urlop.

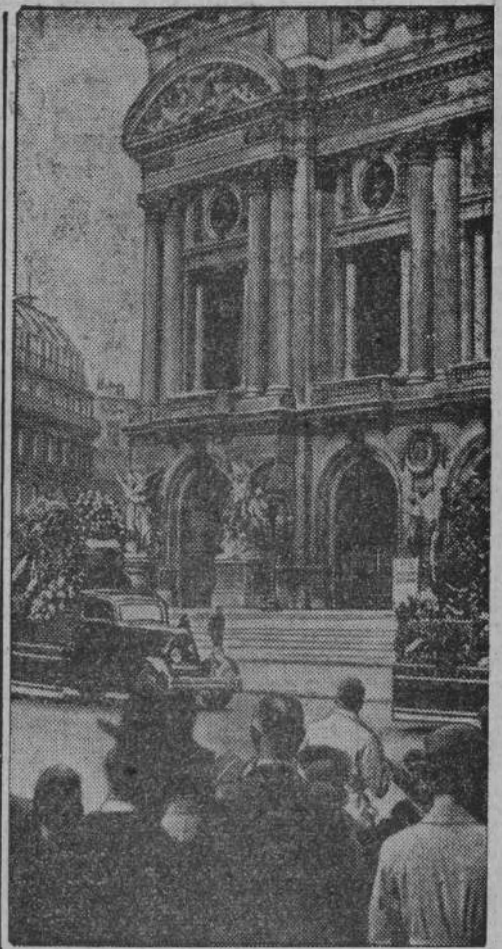
## Pierwsze próbné loty nowego sterowca transatlantyckiego

Już w najbliższych dniach rozpoczyna się próbné loty nowego wielkiego niemieckiego sterowca, przeznaczonego dla wznowienia komunikacji transatlantyckiej, przerwanej z powodu pamiętnej katastrofy sterowca „Hindenburg” w Lakehurst.

Nowy niemiecki statek powietrzny „LZ 130” ma już z początkiem czerwca rozpocząć normalną służbę nad Atlantykami. Niebezpieczeństwo wy-

buchu zostało tym razem ograniczone do minimum dzięki zastosowaniu niepalącego się helu.

„LZ 130” będzie mógł pomieścić swobodnie 40 pasażerów, a więc znacznie mniej od budowanego obecnie kolejnego sterowca „LZ 131”, który zdoła pomieścić 100 pasażerów. Ten ostatni statek powietrzny ma być jednak wykonany dopiero w pierwszej połowie 1939 r.



**Pogrzeb Szalajpina.**

Przy licznych udziałach społeczeństwa odbył się w Paryżu pogrzeb słynnego rosyjskiego śpiewaka Fedora Szalajpina. Zdjęcie nasze przedstawia samochód z pokrytą kwieciami trumną, przed paryską operą, przed którą stanął również chór.

## Zamek Wiśniowieckich będzie zachowany

Na terenie głównego ośrodka turystyki poleskiej, Pińska, prowadzone są ostatnio prace konserwatorskie celem zabezpieczenia zabytków tej ziemi. Szczególną uwagę zwracają prace nad konserwacją starodawnej rezydencji ks. Wiśniowieckich, zamku, wzniesionego przez ostatniego przedstawiciela tego rodu, wielkiego hetmana litewskiego, ks. Michała Serwacego.

Ruiny zamku czynią obecnie nader przykre wrażenie, otoczone niedźmińskimi domkami żydowskimi. Ruchliwe pińskie tow. opiekunów miasta postanowiło wykupić wszystkie nieruchomości w bezpośrednim sąsiedztwie zamku zburzyć ohydne budy i stworzyć odpowiednie tło.

## Sosna wypiera dęby i brzozy

Przed mniej więcej 80 laty podjęto próbę zadrzewienia piaszków soląskich na południe od Blois. Zasadzono tam sosnę. Po 15 latach pojawiły się na zalesionym obszarze dęby, których tam nikt nie sadził.

Uczni, dochodząc przyczyn tego zjawiska, stwierdzili, że kiedyś, przed wiekami, cały ten obszar porośnięty był dębami. Nasienia dębu przeleżały w ziemi, czekając sprzyjających warunków rozwoju, które wytworzyły się z chwilą zasilenia ziemi przez glistwie sosny.

W lasach szwajcarskich natomiast buki wyparły dębinę, sosnę i brzozę. Lasy sosnowe lub zagajniki brzozowe są w Szwajcarii rzadkością, mimo, że kiedyś stanowiły główny trzon drzewostanu.

W obszarze zaodrzańskim na dawnych słowiańskich ziemiach, od Odry po Łabę, sosna już we wczesnych wiekach naszej ery zaczęła wypierać dęby i brzozy, podczas gdy w sosnowych lasach Rosji znaleźć można coraz częściej brzozę, której tam nikt nie siał.

## 650-lecie Düsseldorfu

W roku bieżącym przypada 650-lecie istnienia dzisiejszego ośrodka przemysłu niemieckiego Düsseldorfu. W związku z tym w czasie od 12 do 21 sierpnia odbędzie się tam szereg uroczystości, wystawa jubileuszowa miejska, wystawa kwiatów, konkurs wystaw sklepowych oraz tańce na placach publicznych w historycznych kostiumach.

# „Bolszewizacja” czerwonej armii

Niepopularność partii komunistycznej wśród ludności ZSRR ujawnia się niekiedy w sposób wręcz kompromitujący reżim sowiecki. Wydarzyło się to obecnie w związku z nowymi założeniami propagandowymi dla czerwonej armii mającymi upodobnie jej oblicze moralne do rewolucyjnej „czerwonej gwardii” z lat wojny domowej. Hasło to zostało sformułowane przez organ komisariatu obrony „Krasnaja Zwiezda” „Zbolszewizować całą robotniczo - włościańską czerwona armię”. Nie trzeba chyba podkreślać pikanterii publicznego wyznania, iż armia sowiecka po 20 latach przestała być bolszewicką i że partia komunistyczna musi ponownie odbudować swój autorytet polityczny w armii.

Konieczność „bolszewizacji” czerwonej armii wynika dla armii rządzącej z decyzji powziętej na tajnych obradach „politbiura” częściowo ujawnianych w prasie. Skierowanie ostrza propagandy wobec „otoczenia kapitalistycznego” wymaga wzbudzenia nienawiści do wszystkich ustrojów nie

bolszewickich. Rzeczywistość sowiecka daje jednak za mało atutów, które uzasadniałyby przewagę ustroju sowieckiego nad jakimkolwiek innym. Dlatego też musi wzrosnąć rola komisarza politycznego w wojsku. Całe zaś wojsko ma być podzielone na drobne grupy odpowiednio instruowane w kominternowskim duchu, co pokrywa się z żądaniem „bolszewizacji armii”. Na pierwszy plan występują po wielu latach instytucje, których rola w okresie intensywnych zbrojeń i krzewienia „patriotyzmu sowieckiego” była raczej fikcyjną. W celu „bolszewizacji” czerwonej armii ma być „zbolszewizowany cały wojskowy aparat partyjny, a więc główny zarząd polityczny i podwładne mu organizacje. Z tego wynika, że nie tylko żołnierze (komuniści lub bezpartyjni) przestali być bolszewikami, lecz również wielokrotnie sprawdzani członkowie partii, którym powierzono polityczne kierownictwo armii.

Organ komisariatu obrony „Krasnaja Zwiezda” niemal codziennie wzywa do

„wskrzeszenia tradycji wojny domowej” i do powierzenia komisarzom wojskowym tej pełni władzy, jaką posiadali w tym okresie. Oznacza to w praktyce, iż dualizm władzy w armii stopniowo zwalczany w latach 1924—1936 z korzyścią dla wartości bojowej sowieckich sił zbrojnych, zostaje przywrócony w swej pierwotnej postaci. Dowódca linowy ponownie ma zajmować stanowisko podrzędne i zależne od komisarzy wojskowych — owych „oczów i uszów partii, które mają śledzić i węszyć „kontrewolucję”.

Jest rzeczą jasną, iż podobny stan rzeczy może być uzasadniony wyłącznie okolicznościami nadzwyczajnymi, lecz nie jest dopuszczalny w warunkach normalnych i w armii przeznaczonej dla normalnych celów wojskowych. Gorączkowa „bolszewizacja” czerwonej armii, jest dobitnym dowodem intensywnych przygotowań Moskwy do przyspieszenia wybuchu rewolucji światowej przy pomocy odpowiednio nastrojonej czerwonej armii.



Inowrocław

Glodówka bezrobotnych. W Inowrocławiu grupa mężczyzn wtargnęła do świetlicy dla dzieci w sali parku Miejskiego.

Zbąszyń

Osobiste. Z dniem wczorajszym przeniesiony został zawiadowca odcinka drogowego II z Zbąszynia p. Jan Szejkowski.

Z posiedzenia Rady Miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Zbąszyniu burmistrz Michałik podał do wiadomości radnym treść pisma Wojewódzkiego Funduszu Pracy w Poznaniu.

Dwanaście młodych bobrów. Jak już donosiliśmy, p. Jankowiak Piotr z Przyprostyni pod Zbąszyniem, arzeński kolejący, prowadzi wspaniałą hodowlę bobrów.

Zaczął ochotniczy. Mężczyźni, urodzeni w latach 1918, 1919 i 1920, mający zamiar wstąpić do czynnej służby wojskowej winni złożyć własnoręcznie napisane podanie.

Egzamin mistrzowski. Przed komisją egzaminacyjną mistrzowską dla zawodu fryzjersko-perukarskiego w Lesznie złożyli egzamin mistrzowski pp. Jan Mania i Józef Piglas z Zbąszynia.

Pierwsza Komunia św. W tym roku dzieci do pierwszej komunii św. przystąpią w naszej parafii, w niedzielę, dnia 1 maja.

Krotoszyn

Powiatowe walne zebranie Polskiego Zw. Łowieckiego odbyło się pod przewodnictwem powiatowego łowczego p. Czartoryskiego w obecności p. starosty Wilimowskiego.

Walne zebranie Tow. Powst. i Wojsk. wybrało zarząd ponownie na 2 lata w tym samym składzie i to: prezes - Sekowski, wiceprezes Jan Kołaski.

Otwarcie szkoły dla leśników. Z dn. 4 maja br. zostanie otwarta w Krotoszynie szkoła leśna dla kandydatów na leśników prywatnych.

Kradzieże. Zegarek damski został ukradziony p. Marii Bączkowskiej. Złodziejem okazał się Wł. Litwin z Jasnogopola.

Nieszczęśliwy wypadek. Pasterz prof. Tyc usłyszał przy swoim domu krzyk dziecka p. Bartkowiaka napađenego przez psa p. Wernerowej.

Kalisz

Niedozła samobójczyni wzywała ratunku. W nury Prosy rzuciła się późnym wieczorem niej. Genowefa Loranto. Desperatka ledwo znalazła się w wodzie zaczęła wzywać pomocy.

B. posterunkowy szefem bandy

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy w roli członka bandy złodziei odpowiadał b. posterunkowy służby śledczej w Chojnicach - Jan Kwaśniewski.

Przed rokiem, na wiosnę trzech nieznanymi osobnikami dokonano napadu na zamieszkałego w szałasie w lasach pod Bydgoszczą żebraka Józefa Żewickiego.

Tajemnica podziemi klasztornych

Szynki, kiełbasy i sprzęty kuchenne w złodziejskiej kryjówce

Z Ostrzeszowa donoszą o wykryciu przez policję szajki złodziejskiej, która urządziła sobie kryjówkę w tamtejszym klasztorze.

Od dłuższego czasu dokonywano na terenie Ostrzeszowa i w okolicy szeregu śmiałych włamywań. Ślady wskazywały na to, że były one dziełem jednej i tej samej szajki.

Dochożenia wykazały, że w podziemiach klasztoru, gdzie spoczywają zwłoki zmarłych zakonników znajdowała się kryjówka bandy włamywaczy.

Przedmiotami kradzieży, dokonanych w ostatnim czasie w Zakładzie ks. ks. Salezjanów, w Gimnazjum S. S. Nazaretka, u pp. Wodniekowskiego, Fal kiewicza i Pyki.

Przypuszczając jednak należy, że i pozostali członkowie bandy wkrótce wpadną w ręce Sprawiedliwości.

dwaj skazani przyznali się, że po rabunku wszyscy trzej byli w Banku Polskim, gdzie zmieniali niemieckie banknoty (też zrabowane Żywickiemu) i wówczas podawali nazwiska. W ten sposób ustalono, że trzecim bandytą był niejaki Jan Kwaśniewski.

Grodzisk

Żyd demoralizatorem. W Grodzisku aresztowano żyda, pomocnika chłopskiego Abrahama Icka Lewina.

Przypuszczając jednak należy, że i pozostali członkowie bandy wkrótce wpadną w ręce Sprawiedliwości.

Przypuszczając jednak należy, że i pozostali członkowie bandy wkrótce wpadną w ręce Sprawiedliwości.

Grodzisk

Żyd demoralizatorem. W Grodzisku aresztowano żyda, pomocnika chłopskiego Abrahama Icka Lewina.

Tragedia biednej nauczycielki

Bydgoszcz, 22. 4.

W święto wielkanocne targnęła się na życie 53-letnia panna Gandenia Weber, zam. w Bydgoszczy.

z prerażeniem leżącą z słabymi oznakami życia właścicielkę mieszkania. Wszelkie otwory prowadzące z kuchni do mieszkania były uszczelnione.

Stan jej jest bardzo ciężki, prawie, że beznadziejny. Przyczyną rozpaczliwego kroku była śmierć zmarłego przed miesiącem przyjaciela, oraz ciężkie warunki materialne.

Rolnicy przepędzili bandę cyganów

Kościan, 22. 4.

Do Ziemi pow. kościańskiego zajechała banda cyganów z Wołynia w liczbie 23 osób.

Cyganie zajęli wówczas postawę wybitnie agresywną. Widząc to sołtys Dworczyk nakazał bić w dzwony, alarmując w ten sposób całą wioskę.

wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11.45 Piotr Czajkowski: a) Fragment z baletu „Jeziro łabędzie”, b) Aria z op. „Eugeniusz-Onegin” (Rajzew). 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI. Sobota, dnia 23 kwietnia 1938 r. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.

Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Diengo Reinhardt - wirtuoz gitary (płyty).

23. 4. od 21.55 - 22.30 z Poznania na wszystkie rozgłośnie polskie usłyszą radioluchacz konkursową audycję chórów regionalnych.

wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. Poznań. 11.45 Piotr Czajkowski: a) Fragment z baletu „Jeziro łabędzie”.

19.30 Bruksela flam. „Walkiria” - opera. 20.30 Bruksela franc. „O yes Kitty” - operetka. 20.10 Hamburg. „Wielka grzesznica” - operetka.

Dnia 23 bm. w przerwie muzyki tanecznej o godz. 20 po dzienniku wieczornym, tj. po godzinie 20.45 oPskie Radio nada najciekawsze fragmenty meczu tenisowego.

Z KONKURSU CHÓRÓW. 23. 4. od 21.55 - 22.30 z Poznania na wszystkie rozgłośnie polskie usłyszą radioluchacz konkursową audycję chórów regionalnych.

dzie to jedna z ostatnich rozgrywek przed ostateczną eliminacją. Chór mieszany im. Moniuszki z Poznania pod dyr. Stanisława Wiechowicza wykona utwór konkursowy.

„OPOWIEŚĆ O WAGNERZE”

Nowy cykl radiowy.

W programie tegorocznego sezonu zimowego Polskie Radio przewidziało trzy wielkie cykle muzyczne, trzy opowieści o wielkich muzykach: Mozarcie, Beethovenie i Wagnerze.

Ryszard Wagner jest postacią pod każdym względem niezmiernie interesującą, rolą zaś jaką odegrał w historii muzyki jest olbrzymia. On to stworzył nowy typ opery - dramaturgię, on wprowadził nowe pojęcia muzyczne.

O wielkim tym muzyku i jego twórczości opowie radioluchaczom prof. U. J. dr. Dzisiław Jachimecki. Ilustrację muzyczną powierzone orkiestrze Polskiego Radia.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 21. 4. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

Table with 2 columns: Obligacje i papiery wartościowe, and values. Includes 3 proc. pożyczka inwestycyjna, 4 1/2 proc. pożyczka państwowa wewa, 4 proc. konsolidacyjna, 5 proc. pożyczka konwersyjna.

Akcje w złocie:

Table with 2 columns: Akcje w złocie, and values. Includes Bank Polski, Lilpop, Węgiel, Norblin, Starachowice, Modrzejów, Haberbusch, Ostrowiec.

Dewizy:

Table with 3 columns: Devizy, trans., and sprzed. Includes Belgia, Berlin, Amsterdam, Kopenhaga, Paryż, Sztokholm, Włochy, Helsinki, Wiedeń, Praga, Szwajcaria, Londyn, Nowy Jork czek, Nowy Jork kabel, Oslo.

GIEŁDA ŻYŻOWA

Poznań, dnia 21. 4. 1938

Standardy: 1) żyto 706 g/l, 2) pszenica 737 g/l, 3) owies I 480 g/l, owies II 450 g/l.

Warunki: Handel hurtowy, paryet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bielska, za 100 kg.

Table with 2 columns: Żyto, and values. Includes Żyto szlachetne do pieczenia, Jęczmień browarowy.

Table with 2 columns: Jęczmień, and values. Includes Jęczmień 700 - 717 g/l, Jęczmień 673 - 678 g/l, Jęczmień 638 - 650 g/l.

Table with 2 columns: Owies, and values. Includes Owies standardowy, Mąka pszcz. gat. I 0-30 proc. wys.

Table with 2 columns: Mąka, and values. Includes Mąka żytn. gat. I 0-50, Mąka żytnia 0-65, Otręby pszenne, grube.

Table with 2 columns: Otręby, and values. Includes Otręby pszenne, średnie, żytnie przemiatane standardow.

Table with 2 columns: Wyka, and values. Includes Wyka latowa, Peluska, Mak niebieski.

Table with 2 columns: Goryczyca, and values. Includes Goryczyca, Rajgras angielski, Seradela.

Table with 2 columns: Rzepik, and values. Includes Rzepik ozimy, Siemię lniane, Makuch lniany w taflach.

Table with 2 columns: Siano, and values. Includes Siano pszenne luzem, prasowane, żytnia luzem.

Table with 2 columns: Siano, and values. Includes żytnia prasowana, owsiana luzem, owsiana prasowana.

Table with 2 columns: Siano, and values. Includes jęczmieńna luzem, jęczmieńna prasowana, Siano zwykłe luzem.

Table with 2 columns: Siano, and values. Includes zwykłe pras., nadnoteckie, nadnoteckie.

Ogólny obrót 2132 ton, w tym pszenica 202 ton, tendencja ożywiona; żyto 570 ton, tendencja spokojna; jęczmień 95 ton, tendencja spokojna; owies 60 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 900 ton, tendencja spokojna; nasiona 44 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 261 ton, tendencja spokojna.



# NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc do zamku. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatecznie tchnienie wydał on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cygank. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszywszy w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sasse. Niewolnica uswiadoma Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknosciami wojewodziny Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, którą darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

24) Tym sposobem Sassa nie mogła stawiać oporu, nie mogła się bronić ani wołać.

Timur po cichu i ostrożnie otworzył furtkę.

Wyszedł ze swym ciężarem na puste miejsce poza bramą. Przy murze stał koń, na którym Timur przyjechał. Był on na wszystko należycie przygotowany.

Doprowadziwszy konia do furtki, podniósł Sasse i umieścił na siodle, po tym zamknął furtkę i poprowadził konia, trzymając go za cugle i biegnąc przedko.

Plac poza murem był pusty. Księżyc oświecał go jasno. W niejakiej odległości znajdowało się kilka drzew. Na prawo w oddaleniu znajdowała się brama, stamtąd jednakże nie można było widzieć, co się działo przy furtce.

Sassa przywiązana do konia usiłowała zeskoczyć z niego i tym sposobem próbować ucieczki, ale Timur uważał na nią pilnie i przeszkodził temu z łatwością.

Popędził konia i oddalał się coraz bardziej od miasta.

Gdy wreszcie zbliżył się do namiotów, odwiązał Sasse, uwolnił ją od szala i zdjął z konia.

— Kto jesteś i dokąd mnie prowadzisz? — zapytała, — ulitujcie się, puście mnie!

— Zostań tutaj, skowronku! — odpowiedział Timur, śmiejąc się, — będziesz tu mogła śpiewać, jak tam w różanym ogrodzie!

— Nie zostanę tutaj! Kto jesteś-cie?

— Poczekaj, w twoim czasie dowiesz się wszystkiego, — odparł Timur, — bądź ci się tutaj podobało, choć jesteś ślepa... Ha! ha! u mojego potężnego i wielkiego pana podoba się każdemu. Ruszaj!

Timur pociągnął Sasse za sobą do drugiego namiotu. Koń szedł za nim posłusznie.

W namiocie zdawało się być ciemno.

— Chodźno, chodź skowronku! — wołał Timur, ciągnąc Sasse do namiotu i odslaniając kotary, które zasłaniały wejście.

Ślepa niewolnica wiedziała, że wszystkie próby na nic się zdadzą i poszła za tym, w którego mocy znajdowała się, nie stawiając już dalszego oporu.

W namiocie zdawało się jej, że przechodzi przez jakiś przedsiónek do miejsca dobrze zamkniętego, gdyż Timur postąpiwszy z Sassa kilka kro-

ków, otworzył zasuwę od drzwi.

— Hej dziewczęta! — zawołał wszedłszy do ciemnego pokoju, — macie tu nową towarzyszkę! Delho! Ludyano!

Sassa nietylko uważała bardzo na drogę, lecz zwracała uwagę na wszystko, co się działo dookoła. Ostro jej słuch dopomagał jej do tego.

Daly się słyszeć ciche stapania dziewcząt.

Dwie cyganki podały nowej towarzysze ręce, ażeby ją zaprowadzić do sof, która jej mogła służyć za posłanie.

— Oh!... ona ślepa! — rzekła Ludyana półgłosem.

— Tak, ślepa, ale śpiewa ładnie, — odpowiedział Timur.

— Jak się nazywasz? — zapytała Delha ciekawie.

— Nazywa się skowronek, Sassa! — rzekł Timur i wychodząc z ciemnego pokoju, zamknął drzwi na zasuwę.

— Chodź, Sasso, tu jest twoje posłanie! — rzekła Delha.

Sassa usiadła. Nie mówiła nic. To co się stało, zdawało jej się przykrym, okropnym snem. Gdzie się znajdowała? Nie wiedziała jeszcze! Czego od niej chcieli? Co miała robić w tem obcym miejscu?

A w ogrodzie różanym siedział Jan Sobieski z piękną Marią i ona nie przestrzegła ich przed Jagielloną!

Wszystkie te myśli gorączkowo przebiegły jej głowę.

Dwie cyganki chciały z nią rozmawiać, lecz ona nie odpowiadała... siedziała pogrążona w zadumie.

Nareszcie Delha i Ludyana położyły się na swoich posłaniach i zasnęły. Tylko ślepa niewolnica z Sziras nie spała i nie znajdowała spokoju.

Nareszcie nad ranem i ją sen zmorzył.

Biedna Sassa położyła się na sofie i usnęła.

Gdy po kilku godzinach obudziła się, usłyszała tuż przy sobie szepc dwóch dziewcząt.

— Ona nie śpi, — mówiła Ludyana.

Biedna dziewczyna! — Nie może nas widzieć! — dodała Delha z współczuciem.

— Powiedzcie mi tylko jedno, — rzekła Sassa, odgarniając włosy z czoła, — gdzie ja tu jestem?

— W namiocie indyjskiego kapłana, powtórzyła, — więc wy jesteście bajadery?

— Służymy wielkiemu Allarabi, który nas kupił od naszych rodziców. Jesteśmy cyganki — rzekła Ludyana — a teraz ty do nas należysz, słowiku.

Sassa o mało nie zdradziła się ze wstępnym, jaki w niej budziło miejsce, do którego została wprowadzona.

— Musisz teraz tu zostać — dodała Delha — Timur jest czujny, ha! ha! ha! on cię nie wypuści!

— Czy Allaraba widział cię już? — zapytała Ludyana.

— Kapłan indyjski? nie!

— Lęka się go! — rzekła Ludyana do Delhy. Następnie zwróciwszy się do Sassy, dodała:

— Strzeż się go!

W tej chwili rozmowa doznała przerwy. Otworzyły się drzwi i ukazała się głowa Timura.

— Jest tutaj i nie śpi! — rzekł zadowolony.

Następnie przyniósł wody, różnych potraw i ciast i postawił to wszystko przed dziewczętami.

Ludyana podawała ślepej niewolnicy jadło i napój. Sassa nasyciła głód i pragnienie. Nic nie mówiła. siedziała pogrążona w zadumie.

Po odejściu Timura, dowiedziała się, że nie może mieć nadziei ucieczki ponieważ drzwi ich izdebki były zawsze zamknięte, a Timur prawie ciągle ich pilnował.

A jednakże ani na chwilę nie opuszczała ją myśl, że bądź co bądź musi wydostać się z tego miejsca.

— Dziwi mnie, że Sassy dotąd jeszcze nie zaprowadzono do drugiego namiotu — rzekła Ludyana.

— Allaraba powraca dopiero nad wieczorem — odpowiedziała Delha.

Sasse przejęła instynktowna, niewypowiedziana obawa przed indyjskim kapłanem.

Po niejakiem czasie, gdy się ściemniało, dziewczęta uprosiły cicho na sofie siedzącą Sasse, ażeby im zaśpiewała swoje piosenki i ślepa niewolnica uległa ich prośbom.

Tym sposobem Jagielloona wchodząc do namiotu, słyszała śpiew.

— Allaraba przyszedł! — szepnęła wkrótce potem Delha — usłyszałam grubo głos jego.

I Sassa także usłyszała ten głos, którego dźwięku nigdy nie byłaby w stanie zapomnieć.

Wkrótce potem wszedł Timur i zawołał obie bajadery do drugiego namiotu.

Ślepa niewolnica z Sziras pozostała sama w izdebce.

Gdy odgłos kroków ucichł, Sassa podniosła się szybko. Zaczęła rozpoznawać dotykiem ściany i drzwi. Wszystko zdawało się być zrobionem z mocnego drewna. Otworu okiennego widocznie nie było, a drzwi były silnie zamknięte.

Sassa z rozpaczą załamała ręce i wzniosła bladą twarz swoją ku Niebu, błagając o ratunek i skarżąc się na swą niedolę.

— Uciec stąd! uciec... inaczej umrę! — szepnęła zrozpaczona — muszę powrócić do Warszawy!... muszę stąd uciec, chociażbym to życiem przypłacić miała!

Po niejakiem czasie Delha i Ludyana powróciły zmęczone i rzuciły się ciężko oddychając na swe posłanie. Mówiły o jakiejś damie, która była w namiocie i szeptały coś z sobą o indyjskim kapłanie.

Sassa nie uważała na nic, myślała tylko o wydostaniu się na wolność.

Nagle otworzyły się drzwi i wszedł Timur.

— Hej skowronku! — zawołał — mój pan chce cię zobaczyć! chodź!

I porwawszy Sasse za rękę pociągnął ją z sobą do tego dziwnego miejsca, w którym stały posągi bożków, świeciły się drogie kamienie i bajadery wykonywały taniec.

Tutaj z rękami skrzyżowanymi piersiach, oczekując na ślepa niewolnicę, stał ponury Allaraba. Chciał się przypatrzeć tej, którą Timur mu sprowadził. Śpiew jej podobał mu się.

Timur wprowadził Sasse do słabo oświetlonej komnaty. Niepewne jej ruchy zdradzały dla bystrego oka indyjskiego kapłana, że była ślepa. Ale jej delikatna twarz, dodawały jej szczególnego powabu, który obudził łatwo zapalną namiętność Allaraby.

Timur przyprowadziwszy ślepa niewolnicę przed swego pana, oddalił się.

— Chodź do mnie, skowronku z Sziras — rzekł Allaraba do Sassy, która dźwięk tych słów instynktownie się cofnęła — pozostaniesz w moim namiocie i będziesz śpiewała! Śpiewasz pięknie! Podobaś mi się!

— Panie! — zawołała Sassa nagle, padając na kolana i wyciągając ręce do Allaraby, panie, miej litość nad ślepa niewolnicą z Sziras! Pozwól mi stąd się oddalić! Puść mnie! Nie wytrzymam w tej klatce!

— To zobaczymy, dziewczyno! — odpowiedział Allaraba — musisz mieć kochanka, choć jesteś ślepa, kiedy cię tak ciągnie do niego!

— Tutaj nie mogę zostać! Puść, panie! Puść mnie! będę ci za to wdzięczną na wieki! — błagała Sassa załamując ręce.

— Głupstwa gadasz i dziecko jesteś! — rzekł Allaraba podnosząc kłęczącą.

Chciał ją pocałować, ale w tej chwili Sassa odskoczyła, jak ukąszona przez żmiję.

— Nie dotykaj mnie! — zawołała. Pierś jej wrzała oburzeniem i wstrętem. Nikdy jeszcze nie wyglądała tak, jak w tej chwili. Stała wyprostowana. Zmieniła się nagle do niepoznania. Była zdecydowana bronić się.

Pogardliwy uśmiech przebiegł ponurą twarz indyjskiego kapłana. Wyszedł i powrócił po chwili z srebrnym naczyniem, na którym leżała jakaś masa wzywająca parę. Postawił to naczynie przy Sasse i oddalił się.

Ślepa niewolnica nie wiedziała, co się koło niej działo. Oddychała nasycenym niebieskawą parą powietrzem.

— Puść mnie stąd! — wołała — ulituj się, puść mnie! Umrę tu!

Nie było odpowiedzi. Otaczała ją grobowa cisza.

Nagle zaczęło jej się wydawać, że ziemia kręci się pod nią i z przytłumionym krzykiem padła na dywan. Górna część jej ciała spoczywała na miękkiej poduszce. Nie wiedziała gdzie była, zmysły jej zaczęły się mącić. Wydawało się jej, że ma piękny, wspaniały sen, który przejmował ją niewypowiedzianą rozkoszą, jakiej w rzeczywistości nie doznawała nigdy.

Jan Sobieski ukazał jej się. Widziała przed sobą ukochanego, pięknego mężczyznę. Ślepotą jej znikła. Niepodobna do opisania błogość przejmowała ją. Takim go sobie wymarzyła, jakim go ujrzała. Słyszała miękki głos jego, podawał jej rękę i przyciągnął do siebie.

— Kocham cię Sasso — mówił do dziewczyny, której serce drżało rozkosznym upojeniem miłości — kocham tylko ciebie!

— O panie! czy to prawda? czy ja nie marzę? — szeptały wargi ślepej niewolnicy, która pod wpływem wyziewów, jakimi oddychała, znajdowała się w stanie zachwyty.

— Jestem przy tobie, Sasso — odpowiedział Jan Sobieski — trzymam cię w objęciach i bronie cię!

— Ale panie... ja jestem tylko biedną niewolnicą!

— Doświadczylem twego serca! Czem byłaś wszystko mi jedno! Kocham cię! Jesteś moją!

Sassa upadła na pierś ukochanego.

Był to błogi sen, nie dający się z niczym porównać upojenie!

Jednakże chwile marzonego szczęścia były krótkie.

Leżąc na dywanie zdawało się jeszcze przez chwilę, że widzi przed sobą tego, którego tak gorąco i niewypowiedzianie kochała, a który przemawiał do niej z dobrocią i miłością.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)



# Kronika

23

kwietnia

Sobota

Kalendarz rzymsko-kalol.

Piątek 22 Soter Kajus  
Sobota 23 Wojciecha

## Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne niskie 750 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najniższa -2 st. C., najniższa 0 st. C.  
Stan wody w rzece Warcie wynosi 88 cm. Temperatura wody +6 st. C.

## Nocne dyżury aptek

**Śródmieście:** apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.  
**Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Lazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębina 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna sklej 6. **Solacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejscowa.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf — reporter, św. Marcin 57.

## Z miasta

— Deszcze grożą zalewem piwnic. Wiosenne i letnie ulewne deszcze powodują często zalew niezabezpieczonych piwnic przez spiętrzoną wodę kanałową. Należy przeto

# Kombatanci wielkopolscy w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego

Poznań, 22. 4.

W czwartek, dnia 21 bm. odbyło się w świetlicy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zebranie działaczy kombatanckich w sprawie stosunku ruchu kombatanc-

feracie zanalizował on sytuację polityczną w kraju, przedstawiając na tym tle cele i zadania Obozu Zjednoczenia Narodowego ze szczególnym uwzględnieniem roli elementu kombatanckiego.

Po obszernej dyskusji, w której obecni solidaryzowali się z tezami, wygłoszonymi przez prelegenta, za-

padła jednomyślna uchwała powołania do życia Komitetu Działaczy Kombatanckich O. Z. N. Na czele komitetu stanął poseł Józef Głowacki, sekretarzem został p. Klemens Nowak.

Zebranie czwartkowe zgromadziło czołowych działaczy kombatanckich z gen. broni Raszewskim na czele.

DO KOSTIUMÓW I SUKIEŃ  
**PIĘKNE LISY**



naturalne, srebrne, niebieskie i krzyżaki poleca

**WOŹNIAK!**

Poznań, St. Rynek 85 / Kramarska 16

## Konferencja działaczy miejskich

Przewodniczący Obwodu O. Z. N. na m. Poznań mgr. Zdzisław Marchwicki zwołał w dniu 21 bm. drugą z kolei konferencję czołowych działaczy m. Poznania. W konferencji uczestniczyło około 30 osób, przedstawiciele obywatelstwa m. Poznania, organizacji społecznych i Świata Pracy.

Przedmiotem konferencji było ostateczne uchylene podziału pracy organizacyjnej na terenie Poznania oraz wyznaczenie przewodniczących poszczególnych Oddziałów miejskich. Jako dalszy etap pracy nad konsolidacją społeczeństwa poznańskiego wokół hasła obrony Polski ukażą się niebawem nominacje na przewodniczących Oddziałów miejskich, co przy-

czyni się do rozpoczęcia normalnej pracy organizacyjnej w tych Oddziałach.

## Dalsze nominacje przewodniczących Obwodów O. Z. N.

Przewodniczący Okręgu O. Z. N. poseł dr Surzyński mianował za aprobatą Szefa Obozu gen. Skwarczyńskiego następujących przewodniczących Obwodów: Obwód Kalisz miasto — rejent Zawadzki Bolesław, Obwód Kalisz powiat — Piątkowski Antoni rolnik, Obwód Turek — Szymański Tomasz, rejent i b. senator, Obwód Kolo — dr Leonard Zuchowicz, lekarz i Obwód Konin — Wincenty Grętkiewicz, burmistrz i poseł na Sejm.

APOLLO

Seanse 5 — 7 — 9

Jutro w sobotę, 23-go bm.

Sława ekranów europejskich

**FRANCISZKA GAAL**

wraz z **FREDERIC'em MARCH'em**

w pierwszym filmie amerykańskim

**„KORSARZE”**

Jubileuszowej reżyserii CECIL B. DE MILLE'A

Dzisiaj w piątek — „OSMA ŻONA SINOBRODEGO” z Gary Cooperem i Claudettą Colbert

METROPOLIS

Seanse 4,45, 6,45, 8,45

— Dwie atrakcyjne Premiery

Ostatnia a zarazem najlepsza kreacja, niezapomnianej, pięknej gwiazdy srebrnego ekranu

**JEAN HARLOW**

**„SARATOGA”**

pozatem CLARK GABLE — LIONEL BARRYMORE — UNA MERKEL

Dzisiaj w piątek — „MANEWRY HUZARSKIE” z Magdą Schneider i Pawłem Kempem

zawczasu zbadać stan instalacji odpływowych w swoim domu Zarząd Miejski przypomina zainteresowanym o konieczności zbadania szczelności rur kanalizacyjnych. Ruchoma część kłapy wstecznej winna przy leżeniu do otworu rury, zaś otwór kontrolny kłapy winien być szczelnie zaśrubowany. — Zawory ręczne, umieszczone w piwnicach winny być stale zamknięte, otwierane jedynie podczas spuszczenia ścieków.

— „Wieczór Autorski”. Grupa poetów i nowelistów, rekrutujących się z pośród pracowników oświatowych m. Poznania, zrzeszona w Kole Literacko - Społecznym przy Uniw. Powsz. im. Jana Kasprzycza urządziła w dniu 23 kwietnia rb. o godz. 20-tej w lokalach Ośrodka Społeczno - Oświatowego przy ulicy Ogrodowej 12 m. 2. „Wieczór Autorski”. W programie: 1. prof. Henryk Richter — wyjątki z dramatu Stanisław i Anna Oświęcimowie; 2. Florian Jernas — ballady poznańskie; 3. Adam Królak — reportaże; 4. Czesław Białas — wiersze; 5. Józef Dehmel — wiersze; 6. Jerzy Karpiński — legendy i opowiadania. Wieczór jest debiutem literackim kilku młodych, nieznanych jeszcze szerszemu ogółowi poetów, a zarazem pokazem sił literatów już znanych, doceniających wysiłek młodych — i otaczających ich troskliwą opieką.

— Zwiędzajcie Wielkopolscy! Dnia 24. bm. urządziła Związek Popierania Turystyki wycieczkę w teren. Uczestnicy odwieźdzą za bytki na Ostrowie jeziora lednickiego, w Gnieźnie i Gieczu, leśny i jeziorny krajobraz w Promnie, Pobiedziska, Czarniejewo i Gultowy. Obiad w Gnieźnie u Sióstr zakładu św. Jana. Karta uczestnictwa do nabycia u portiera Hotelu Bazar przy Al. Marcinkowskiego 10 w cenie 5 zł. Zgłoszenia do godz. 20 w sobotę (23 bm.) Wycieczkę prowadzi p. prof. Jan Kilarski. Autobusy odjeżdżają punktualnie o godz. 9 sprzed Bazaru.

— Próby wyzłów. We wtorek, dnia 26 b. m. odbędzie się w Jacewie pod Inowrocławiem próby wyzłów młodocianych, Sekcji Kynologicznej Łowca Wielkopolskiego, jako ekspozytury Klubu Hodowców Wyzła Niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Łowca Wielkopolskiego w Poznaniu, ul. Piekary 5 m. 5 tel. 48-57. Punkt zborny dla młodych w dniu próby o godz. 9 w Inowrocławiu w hotelu „Basta”.

— Dancng na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec. Koło Miejsce Pol- skiego Związku Zachodniego organizuje w sobotę dnia 23 bm. o godz. 19 w kawiarni Ziemiańskiej przy ulicy Fredry 13, Dancng, na który uprzejmie zaprasza wszystkich Obywateli m. Poznania.

## Z życia organizacji

— Referat Reemigracyjny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet pod przewodnictwem p. Julii Cybulskiej oraz opiekunkę społecznych tegoż referatu, dzięki poparciu

# Deklamują o lojalności a uchylają się od służby wojskowej

Na marginesie zjazdu Jungdeutsche Partei w Poznaniu

Poznań, 22. 4.

Do Poznania dn. 1 maja Jungdeutsche Partei zwołuje wielki zjazd Niemców zamieszkałych na terenie Rzeczypospolitej. Na apelu tym będą przemawiali: wódz „młodoniemców” sen. Wiesner oraz znany działacz niemiecki na terenie Wielkopolski Ulrich Uhle.

Niewątpliwie na zjeździe tym nie obejdzie się bez deklamacji na temat lojalności mniejszości niemieckiej wobec naszego państwa. Jak ta deklamacyjna lojalność wygląda w praktyce przekonuje nas jeden z ostatnich numerów „Poznańskiego Dziennika Wojewódzkiego”. W numerze tym opublikowane zostały na 30 stronach nazwiska 453 osób, które nie stawiły się w czasie ostatniego poboru przed komisjami wojskowymi. Z osób tych prawie wszystkie są narodowości niemieckiej, przy czym roczniki 1913, 1914, 1915 i 1916 reprezentowane są w tym spisie wyłącznie przez poborowych Niemców.

Zjawisko powyższe jest w stosunku mniejszości niemieckiej do państwowości polskiej zjawiskiem nie nowym. W wypadku powyższym wszakże stwierdzać wypada, że specjalnie na nasileniu nabrano ono w ostatnich kilku latach, składających się na t. zw. okres „narodowej odnowy” ele-

mentu niemieckiego w Polsce, dokonywanej pod wpływem pewnego światła poglądu importowanego z zewnątrz naszych granic państwowych.

Masowe uchylene się młodych Niemców od służby w wojsku polskim stanowi pełen wymowy przykład na to, jak mniejszość niemiecka w Polsce praktycznie pojmuje swoje obowiązki obywatelskie.

## Skończy się czekanie przed kasami kolejowymi

Od kilku miesięcy poznańskie władze kolejowe zapowiadają wmontowanie drukarek na bilety kolejowe, na dworcach. Dotychczas zapowiedzi te pozostawały jedynie tylko zapowiedziami. Pamiętamy doskonale o tym, że drukarki przybyły do Poznania w styczniu br. i kilka tygodni leżały w urzędzie celnym, gdyż brakowało pewnych dokumentów.

Obecnie, jak się dowiadujemy, drukarki te od 1 maja br. zostaną uruchomione na prowincji a w Poznaniu dopiero w czerwcu.

Wobec tego, że w najbliższym czasie będziemy korzystali już z drukarek, warto poznać się z ich mechanizmem. Drukarki te należą do typu maszyn napędzanych elektrycznie z zastosowaniem druku rotacyjnego. Płyty do drukowania biletów leżą poza maszyną, co pozwala na zachowanie nie-

## Artyści na bezrobotnych

Artyści Teatru Wielkiego w Poznaniu solidaryzując się w wspólnym wysiłku społecznym niesienia pomocy bezrobotnym ofiarowali na ten cel jeden wolny wieczór.

W związku z powyższym, urządziła Dyrekcja Teatru Wielkiego przedstawienie w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 20-tej po cenie popularnych — znizonych. Odegraną będzie wesoła i melodyjna operetka Jana Straussa p. t. 1001 noc.

Całkowity dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na akcję pomocy zimowej bezrobotnym w Poznaniu.

Bilety są do nabycia w cenie od 65 gr do 2,50 zł w biurze M. K. O. do Walki z Bezrobociem — Sekcja Dochodów Stałych — Wolnica 2, II ptr. telefon 11-19, względnie w przedsprzedaży w firmie Szrejbrowski przy ul. Br. Pierackiego 20.

dużych rozmiarów drukarki. Z każdej płyty wydrukować można 10 biletów różnego rodzaju tej samej stacji przeznaczenia, w zależności od naciśnięcia odpowiedniego guziczka drukarki.

Poza tym ustawiane są pierwsze drukarki typu ręcznego na mniejszych stacjach, gdzie instalacja drukarek rotacyjnych nie byłaby celowa i potrzebna ze względu na mniejszy zakres wydawania biletów i mniej szą ich różnorodność. Płyty do drukowania biletów mieszczą się wewnątrz drukarek i z każdej płyty można drukować tylko jeden rodzaj biletów. Drukarki ręczne działają pewnie i w sposób nieskomplikowany.

Kolejne ustawianie drukarek na różnych stacjach polskich kolei państwowych odbywać się będzie do końca r. b. w miarę kończenia produkcji.

Główną korzyścią drukarek jest uniknięcie zamawiania, gromadzenia i kontroli gotowych biletów, po wtóre uniknięcie uciążliwej rachunkowości kasowej i zdawczej, gdyż drukarki rejestrują sprzedaż biletów, po trzecie wskutek o wiele większej ilości płyt, niż dotąd biletów gotowych w szafkach, zmniejszy się poważnie ilość biletów wypisywanych, co przyspieszy odprawę podróżnych.

władz oraz kupców poznańskich na czele z p. Józefem Czepczyńskim urządził „Święcone” dla najbardziej potrzebujących dzieci bezrobotnych reemigrantów w świetlicy przy ul. Koziej 4. Dary poświęcił ks. Janiak zast. ks. prał. Steinmetza. Serdeczne przemówienie do dzieci wygłosił ks. dyr. Jasiński i kierowniczka referatu Reem. Z. P. O. K. Uroczystość zaszczylicy swa obecnością przedstawiciel p. wojewody nac. Rakow-

ski, ks. Jasiński dyr. „Caritasu” i p. Stanisław Bartecki, referendarz wojewódzki i sekretarz Komitetu Reemigr. w Województwie i Opiekunki Ref. Reem. Z. P. O. K. Podczas uroczystości dzieci zaśpiewały i deklamowały wiersze. W darach świątecznych dzieci otrzymały 1 p. kawy konserw, 2 torebki cukierków, pół — 1 funta kiełbasy, 1 strudel, 200 do 300 gramów kakao, 1 bochenek chleba świątecznego i 2-3 jaja.



**S. p. Albin Glabisz**

W szpitalu Sióstr Elżbietanek zmarł po ciężkiej operacji w wieku 71 lat s. p. Albin Glabisz.

Zmarły ogólnie znany i szanowany obywatel naszego miasta piastował w swoim czasie funkcję radcy miejskiego oraz prezesa Banku Przemysłowców. Przez wiele lat s. p. Albin Glabisz był również prezesem Związku Hurtowników i szeregu innych organizacji.

Ostatnie lata życia Zmarły spędził mieszkając u swej córki p. Haliny Zenkteler w Pałczynie pow. wrzesińskiego.

**Odnaczenie zasług obywateli**

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie odbyła się uroczysta dekoracja znanego w Poznaniu przemysłowca p. Jana Łuczaka, właściciela kina „Apollo” i „Metropolis” oraz p. Juliana Nowomiejskiego, dyrektora kinoteatru „Słońce” srebrnymi Medalami za zasługi, poniesione na polu kinematografii.

Fakt odnaczenia p. Łuczaka i p. Nowomiejskiego społeczeństwo poznańskie przyjęło z radością, łącząc się ze wszystkimi, którzy składają odznaczonym szczerze życzenia dalszej owocnej pracy na polu kinematografii.

**Zjazd b. harcerzy XV drużyny**

Z okazji 25-lecia XV drużyny harcerskiej im. Romualda Traugutta, najstarszej i jedynej w pierwszych latach istnienia skautingu w Poznaniu drużyny gimnazjalnej odbędzie się w dniu 12 czerwca br. zjazd b. członków tej drużyny, dawniejszych uczniów gimnazjów poznańskich.

Program zjazdu przewiduje w głównych zarysach: w przeddzień zjazdu apel poległych na dziedzińcu gimnazjalnym z udziałem całej drużyny im. Traugutta, zaś w dniu 12 czerwca Mszę św. w kościele pobernardyńskim, akademie w auli gimnazjalnej, zebranie b. XV-taków, wspólny obiad a w godzinach wieczornych przedstawienie teatralne.

Komitet organizacyjny złożony z działaczy harcerskich i b. harcerzy XV-tej drużyny zwraca się do wszystkich b. członków tej drużyny o wzięcie udziału w zjeździe. Zgłoszenia prosimy kierować do dnia 1 czerwca p. a. mgr. Stanisław Koniczny Poznań, ul. Wołyńska 7.

**„Gwiazdka” w maju**

Jednak doczekaliśmy się gwiazdki w maju. Wprawdzie jeszcze jest kwiecień, ale dzieli nas od maja zaledwie kilka dni, więc bez skrępowania można powiedzieć: mamy gwiazdkę w maju. Ludzie starsi nie pamiętają, tak źle pogody, ale przyzwyczajeni do różnych niespodzianek, jakie przyroda lubi sprawiać, mówią jeno: „w niebie pranie”. Ludzie młodzi — szczególnie ci, którzy słuchają radia — denerwują się i w złości krzyczą: „co na to PIM?, gdzie jest wyz barometryczny, gdzie fala powietrza oceanicznego” itd. itd. I tak — jak zwykle PIM swoje — a przyroda swoje.

**Wypadki**

— Chłopczyk wpadł do balii z wrzącą wodą. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj w mieszkaniu przy ul. Pocztowej 11. Siedmioletni Władysław Konat wpadł do balii z wrzącą wodą. Chłopczyk doznał ciężkich poparzeń na całym ciele. Pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło malca do lecznicy św. Józefa.

**Komunikaty**

— Legia Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. Józefa Sowińskiego zwiędza w niedzielę, dnia 24 bm. Ratusz poznański. Zbiórka o godz. 9,45 przed Ratuszem od strony wschodniej.

**ZMARLI**

Leon Paluszkiwicz, stolarz, 59 lat. Maria Kominowska z domu Żurawska, 52 lata. Franciszek Celian, robotnik rolny, 24 lata. Janina Grzeszkowiakowa z domu Nowakówna, 25 lat. Helena Tomalak, służąca, 26 lat. Ludwik Knajsiak, robotnik, 69 lat. Franciszka Nowicka, posługaczka, 82 lata. Stanisław Rataj, robotnik, 53 lata. Władysław Klisz, 5 dni.

**Akademicki Chór Węgierski wystąpi z koncertem w Auli Uniwersyteckiej**

Poznań, 22. 4.

Dnia 30 bm. w sobotę, pociągiem z Krakowa, o godz. 21,07 przybywa do Poznania Akademicki Chór Węgierski z Szeged pod przewodnictwem dziekana wydziału humanistycznego Uniwersytetu im. Franc. Józefa w Szeged, prof. dr Hildebranda Várkonyi, prezesa chóru. W skład chóru wchodzi: prof. dr Sándor Főrök, wiceprezes chóru, prof. Lajos Kertész, lektor muzykologii Uniw. w Szeged, dyrygent chóru, Tibor Varga, skrzypek, p. K. Kató Kain, pianistka i 40 studentów.

Protektorat nad przyjęciem gości węgierskich objeli: wojewoda Maruszczyński, rektor Uniw. Pozn. prof. dr Peretiatkiewicz i tymczasowy prezydent miasta.

W związku z przyjazdem chóru do Poznania, zawiązał się komitet przyjęcia z pośród organizacji pracujących w kierunku zbliżenia polsko-węgierskiego: Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga”, Stowarzyszenie Polsko-Wę-

gierskie im. króla Stefana Batorego i Akademickie Koło Przyjaciół Węgier. Powyższy komitet pracuje nad organizacją przyjęcia, pobytu i koncertu, by Węgrzy odnieśli jak najbardziej dodatnie wrażenie z pobytu w Poznaniu.

W niedzielę, 1 maja o godz. 20-ej Chór wystąpi z koncertem w Auli Uniw. Na program koncertu będą się składać starowęgierskie utwory religijne, pieśni narodowe i ludowe, kompozytorów węgierskich: Dohnányiego, Hubaya, Kodályego, Liszta, Derényiego i innych.

Ponadto w czasie swego pobytu w Poznaniu Węgrzy złożą wieniec przed Pomnikiem Wdzięczności, zwiedzą za bytki miasta i Targi Poznańskie, wezmą udział w obchodzie narodowym w dniu 3-go maja, a wieczorem tegoż dnia będą w Operze na „Harnasiach”. Chór wyjeżdża z Poznania w środę, 4-go maja, o godz. 15-ej do Warszawy. W czasie swego tournée po Polsce Akad. Chór Węgierski zwiedzi następujące ośrodki akademickie: Kra-

ków, Poznań, Warszawa, Wilno i Lwów.

Spodziewamy się, że Akademicki Chór zaprzyjaźnionego z nami narodu spotka się z wyrazami gorącej sympatii ze strony społeczeństwa poznańskiego, tym bardziej, że pamiętamy jeszcze żywo, jak gościnnie Węgrzy w swoim czasie gościli poznański chór K. P. W. — „Hasło”.

**Normalny ruch pociągów na linii Poznań-Luboń**

W związku z ukończeniem robót drogowych na odcinku Poznań — Luboń przywraca się z dniem 23 bm. od godz. 15,35 normalny ruch pasażerski pomiędzy Poznaniem a Luboniem. Pociągi pasażerskie kursować będą znowu ściśle według ściennego i urzędowego rozkładu jazdy.

**Pożar w restauracji**

Dziś w nocy około godz. 2 zaalarmowano straż pożarną do restauracji przy ul. Seweryna Mielżyńskiego 25. Po przybyciu straży na miejsce okazało się, że w lokalu restauracyjnym zapalił się bufet. Niegroźny pożar ugaszono wkrótce przy pomocy ręcznej sikawki.

**Cały Okręg Wielkopolski Z.M.P. pod rozkazami mjr. Galinata**  
**Bezwzględna odprawa dla wysłannika „falangistów”**

Wczoraj o godz. 20 w lokalu Z. M. P. okręgu poznańskiego odbyła się odprawa kierownictwa okręgu, na którą przybył z Warszawy zastępca kierownika głównego p. Henryk Puziewicz. W odprawie wzięli udział wszyscy czynni kierownicy poszczególnych placówek Z. M. P.

Odprawie przewodniczył mgr. Euzebiusz Basiński, który przedstawił w sposób wyczerpujący istotną sytuację i właściwą rolę grupki b. członków kierownictwa głównego. Uzupełnił jego wywody witalny burzliwymi oklaskami p. Puziewicz.

Następnie odbyła się ożywiona wymiana zdań, w której kilkunastu zabierających głos zdecydowanie potępiło mafijną akcję grupy b. członków kierownictwa głównego oraz wyraziło swoje bezwzględne oddanie obecnemu kierownikowi głównemu i jego współpracownikom. Na zakończenie zabrał raz jeszcze głos p. Henryk Puziewicz, po czym rozentuzjazmowana młodzież wznosiła okrzyki na cześć Marszałka Polski, Edwarda Rydza - Śmigłego i mjr. Galinata, jako wodza ruchu młodo - polskiego oraz p. Puziewicza. Zebrani wyrazili również swoje pełne uznanie dla postawy dotychczasowego kierownika okręgu mgr. Euzebiusza Basińskiego.

Odprawę zakończono podpisaniem wspólnego listu od kierownika ZMP. mjr. Galinata treści następującej:

„Zebrani na odprawie kierownictwa okręgu wielkopolskiego Związku Młodej Polski w dniu 21 bm. w Poznaniu meldują posłusznie prawowitemu kierownikowi Zw. Młodej Polski swoje bezwzględne oddanie w walce o Przełom Narodowy, który stworzy wielką i sprawiedliwą Polskę.

Równocześnie potępiają z całym oburzeniem zdradziecką robotę grupki b. członków kierownictwa głównego, która nadużyła zaufania szerokich rzesz związkowców.

Niech żyje Polska Narodowa, Potężna i Sprawiedliwa! Niech żyje Przełom Narodowy!”

Następują podpisy 62 członków kierownictwa okręgowego oraz kierowników poszczególnych dzielnic i oddziałów.

Na odprawie zakomunikowano, iż decyzją kierownika głównego stanowisko kierownika okręgu objął p. mgr. Stachowiak Adam a jego zastępcy p. Prażmowski Kazimierz. Pozostałe władze okręgu zatwier-

dzone bez zmian.

Podkreślić należy, iż poprzedniego dnia przyjechał do kierownictwa okręgu wysłannik grupki Rutkowskiego z Warszawy, który kłamliwymi informacjami usiłował zwiść zebraną grupę kierowników, namawiając ich do buntu przeciw mjr. Galinatu. Otrzymawszy ciętą a bezwzględną odprawę, zakomunikował zebrany, iż mianuje kierownikiem okręgu jednego z nieporównanych a wydalonych już dawno członków organizacji, co wywołało niepowstrzymaną salwę śmiechu. Skonfundowany wysłannik „falangistów” wyniósł się, widząc bezskuteczność oczywistą intryganckich zabiegów.

**Reorganizacja Związku Młodej Polski**

Warszawa, 22. 4. (Iskra)

Po wykluczeniu przez Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego ze Związku Młodej Polski p. Jerzego Rutkowskiego wraz z najbliższymi jego współpracownikami z kierownictwem organizacji, jeszcze w dniu 20-ym b. m. nowomianowane władze Z. M. P. z mjr. dypl. Galinatem na czele, objęły centralny aparat kierowniczy Związku i rozpoczęły prace.

Młodzież robotnicza zgłasza się grupa mi do współpracy z nowymi władzami Z. M. P., również kierownicy okręgów Pomorze, Kielce, Lublin, Brześć n. Bugiem, Poznań oraz część kierownictwa okręgu lwowskiego Z. M. P. zameldowali się

bądź osobiście u mjr. Galinata, bądź też telegraficznie zadeklarowali, że stoją całkowicie na stanowisku współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

We wszystkich innych okręgach Z. M. P. kierownicy, którzy się nie podporządkowali zarządzeniu Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, zostali zwolnieni ze swoich stanowisk, a na ich miejsce wyznaczeni zostali nowi kierownicy, którzy obecnie obejmują prace.

Okres reorganizacji Związku Młodej Polski potrwa kilka dni, przy czym Związek nie przerwie swych prac, nie zmieniając również swych założeń ideologicznych.

**Pogorszenie w stanie zdrowia Świętochowskiego**

(tel. wł.) WARSZAWA, 22. 4.

(ss) W stanie zdrowia znakomitego pisarza Aleksandra Świętochowskiego nastąpiło pogorszenie. Syn pisarza został wezwany telegraficznie i wyjechał do Gołowczyzny pod Ciechanowem, gdzie ostatnio Świętochowski zamieszkuje. Ze względu na podeszły wiek lekarze liczą się z katastrofą.

**44 domy pastwą ognia**

Lublin, 22. 4. (PAT.)

W osadzie Słowatycze wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który na skutek silnego wiatru rozszerzył się z gwałtowną szybkością obejmując sąsiednie budynki. Przybyło 5 straży ogniowych m. in. z Włodawy i Brześcia nad Bugiem, które jednak nie były w stanie opanować groźnego żywiołu. Cały rynek stanął w płomieniach. Wiele osób straciło cały dobytek. Pastwą ognia padły 44 domy mieszkalne, w których mieściło się 40 sklepów. Niemal wszyscy kupcy są zrujnowani.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz. Straty wedle pobieżnych obli-

czeń wynoszą ponad 200 tys. zł. Dogaszanie zgłiszcz trwało przez całą noc.

**Ptactwo ginie z głodu**

Nieśwież, 22. 4. (PAT.)

Brak pożywienia, spowodowany niespodziewanym długim okresem chłódów i przymrozków, odbił się fatalnie na warunkach bytowania ptactwa przylotnego. W ostatnich dniach na terenie pow. nieświeżskiego zanotowano kilka wypadków śmierci wśród ptactwa wskutek braku pożywienia. W pobliżu osiedli miejskich i wiejskich spotyka się często wynędzniałe i osłabione bociany, które prawie nie reagują na zbliżenie się człowieka.

**Zawalił się sufit w kawiarni**

Nowy Jork, 22. 4. (PAT.)

Wczoraj popołudniu w miejscowości Phoenix City (Alabama) zawalił się dach domu, w którym mieściła się kawiarnia. W chwili katastrofy kawiarnia była przepelniona. Pod gruzami znalazło się ok. 50 ludzi. Dotychczas wydobyto zwłoki 10-ciu zabitych. Z pośród zasypanych gruzami 20 osób odniosło ciężkie rany.

## Pielgrzymka do Gniezna

Na tegoroczne uroczystości świętowojeckie w dniu 1 maja, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej we Włocławku organizuje pielgrzymkę do Gniezna specjalnym pociągiem. Wyjazd z Włocławka dnia 1 maja o godz. 6.30; dnia 2 maja rano pielgrzymka uda się do Poznania, aby

zwiezić Targi Poznańskie oraz osobliwości Poznania. Powrót do Włocławka dnia 2 maja w nocy. Koszt dojazdu z Włocławka do Gniezna, Poznania i z powrotem do Włocławka wynosi 7 zł (siedem) zł.

Informacji udzielają oraz zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmują: biuro podróży „Orbis” we Włocławku, Księgarnia Powszechna ul. Brzeska 4. oraz Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej — gmach Kurii Biskupiej.

Zniżka ta winna się przyczynić do licznego udziału pielgrzymów z Włocławka w wielkim święcie Patrona Akcji Katolickiej w Polsce.

## UWAGA,

### członkowie organizacji!

Dnia 24 kwietnia b.r. odbędą się w niżej podanych organizacjach odczyty antykomunistyczne! Obecność wasza jest konieczna i obowiązkowa, bowiem poznanie prawdziwego oblicza polskiej partii komunistycznej jest najlepszą odtrutką przeciwko komunizmowi.

- 1) Włocławska Straż Ogniowa.
- 2) Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych.
- 3) Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe.
- 4) Organizacja Przysp. Kobiet do Obrony Kraju
- 5) Związek Urzędników Kolejowych.
- 6) Związek Zjednocz. Kolejowców Polskich.
- 7) Związek Niższych Pracowników Państwowych.
- 8) Związek Niższych Pracowników Telegr. Poczty i Telef.
- 9) Związek Urzędników Skarbowych.
- 10) Związek Pracowników Poczty Telegrafów i Telefonów.
- 11) Związek Pań Domu.
- 12) Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet we Włocławku.
- 13) Narodowa Organizacja Kobiet.
- 14) Polska Macierz Szkolna
- 15) Związek P.O.W.
- 16) Pocztove Przystosobienie Wojskowe.
- 17) Związek b. Ochotników Armii Polskiej.
- 18) Związek Oficerów Rezerwy.
- 19) Związek Legionistów Polskich
- 20) Powiatowe Koło Zw. Inwalidów.
- 21) Stowarzyszenie Kupców Polskich.
- 22) Organizacja Młodzieży Pracującej.
- 23) Związek Strzelecki.
- 24) Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej.
- 25) Katolickie Stow. Kobiet.
- 26) Związek Rzemieślników Chrześcijan.
- 27) Stowarzyszenie Właścicieli i Nieruchomości.
- 28) Towarzystwo Gimnast. „Sokół”.
- 29) Związek Rezerwistów.
- 30) Związek Urzędników Kolejowych.
- 31) Koło Wychowanków Szkół powszechnych.
- 32) Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

## Mecz piłki nożnej

W niedzielę dnia 24 kwietnia b.r. o godz. 16.30 na stadionie miejskim odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A. Podokręgu Zachodniego między klubami W.K.S. „Cuiawia” Włocławek — K.S.Z.Z. Kutno. Skład drużyny W.K.S. „Cuiawia”: Cz. Orliński, K. Mirkiewicz, St. Matuszkiewicz, St. Pierowski, St. Hyżewski, porucznik Stawicki, T. Kazanecki, T. Nowakowski, A. Kozłowski, Z. Chyżewski i J. Czerwiński.

## Prośba o bruk w Alejach Szopena (ku uwadze Zarządu m. Włocławka)

Mieszkańcy Alei Szopena słusznie wołają o wybrukowanie tej ulicy, ponieważ obecnie jeszcze jest szosa i z powodu panującego tu olbrzymiego ruchu ulica ta stale jest okryta tumanami kurzu. Dużo się u nas pisze i mówi o potrzebie higieny, są nawet komisje sanitarne, są przepisy o polewaniu ulic i t. p., lecz w rzeczywistości nic się nie robi i niemożliwym jest przechodzić tą „piękną aleją”, a cóż dopiero mówić o tych nieszczęśliwych, którzy tu mieszkają i skazani są na stałe oddychanie okropnym kurzem i nie mogą nawet okien otworzyć, żeby odetchnąć normalnym czystym powietrzem. Szosa ta kiedyś znajdowała się poza miastem, obecnie zaś jest w mieście i zaczyna się od urzędu pocztowego; jest ona kompletnie już zrujnowana, a więc należy co rychlej ją zerwać i ułożyć bruk,

a wtedy damy możność utrzymania tej ulicy w porządku i nie będziemy zatrzymali ludzi straszonym kurzem.

Obserwator.

## Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o 12.30

poranki z filmu

## „Kobiety nad przepaścią” po 25 gr. i 50 gr.

A więc dziś i jutro mamy poranki dla tych co nie widzieli filmu „Kobiety nad przepaścią” i to po 25 gr. i 50 gr. Kto nie widział niech skorzysta z ulgowych poranków.

## Z sali sądowej

### WYROK

w sprawie

## Władyszewskiego

Sąd Okręgowy Wydz. Zamiejscowy we Włocławku po rozpatrzeniu sprawy skazał Stefana Władyszewskiego, lat 44, na 1 rok więzienia, 300 zł. grzywny, oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 2, na zapłacenie kosztów sądowych zł 75 i koszty postępowania sądowego.

Na poczet wymierzonej kary Sąd zaliczył skazanemu areszt śledczy od 7 października 1937 r.

Na wniosek adw. Wąsowicza — Sąd zmienił środek zapobiegawczy — areszt na dozór policyjny z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu.

W motywach ustnych Sąd uzasadnił wyrok zeznaniami świadków oskarżenia Koniecznej i Przybyłowskiego. Jako okoliczności obciążające Sąd przytoczył fakt, że oskarżony był urzędnikiem państwowym, zaś jako okoliczności łagodzące — dotychczasowe nienagane sprawowanie się.

Obrona zapowiedziała apelację.

## Sukces wczorajszej premiery w „Słońcu”

## Danielle Darrieux „MOJA PANNA MAMA” „OSTATNI ALARM” Constance Bennett

Dzięki niestabilnej pogodzie korzystamy jeszcze jak w pełni sezonu z doborowych i pięknych filmów. Wczorajsza premiery była dla nas prawdziwą niespodzianką

Dwa filmy, ale obydwa piękne aczkolwiek różnorodne. „Ostatni alarm” to piękny emocjonujący dramat, tragedia oficera angielskiego ściganego jak zwierzę i jego ukochoanej (Constance Bennett) niemiecki i tu rozwija się konflikt miłości i obowiązku. Film piękny pełen emocji, który długo zostanie w pamięci widzów. Uroczą Danielle Darrieux rozwesela nas w rozśpiewanej komedii p.t. „Maja panna ma-

## Zebrań właścicieli nieruchomości

Zarząd Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości miasta Włocławka prosi właścicieli domów, tak zrzeszonych jak i nie zrzeszonych

o przybycie na zebranie miesięczne, które odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Kościuszki № 6 dnia 25 kwietnia 1938 roku, to jest w poniedziałek, o godzinie 7 wieczorem. Na tym zebraniu wygłoszony będzie referat o zwalczaniu komunizmu. Nadto będą omówione sprawy sanitarne — porządkowe.

## Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Star. Rynek 14, tel. 13-63.

Dyżur apteczny — p. Mejszta, ul. Kościuszki 1, tel. 13-78.

Dyżur lekarski — dr. Mejszta, ul. Cygancka 26, tel. 15-20.

## Teatr Ziemi Pomorskiej

### we Włocławku

Stefan Krzywoszewski — znany autor szeregu sztuk, świetny literat i redaktor jednego z najstarszych i najlepszych tygodników p.t. „Świat” — b. dyrektor teatrów warszawskich — jest autorem arcyzabawnej, fantastycznej komedii „Diabeł i karczmarka”, która będzie najbliższym przedstawieniem Teatru Ziemi Pomorskiej w naszym mieście (w poniedziałek, dnia 25 b.m.) — W pełnej humoru i zabawnych powikłań akcji scenicznej — udowadnia autor z prawdziwym zacięciem doskonałego satyryka i znawcy teatru — że nie tylko każdy mężczyzna, ale nawet sam... diabeł... rodzaju męskiego, kiedy się zakocha, Był, jest i będzie... głupi, i zwyciężony przez mądra, cnotliwą i naprawdę kochającą kobietkę.

Barwne tło reżanzonej karczemny staropolskiej, galeria zabawnych typków, korowód wesołych diabłów i pociągających diaboliczek — tworzą z „Diabła i karczmarki” — widowisko niezwykle ciekawe i pociągające.

Reżyseria p. Piekarskiego. Dekoracje p. Małkowskiego. Udział bierze cały zespół.

Przedstawienie odbędzie się w sali kino-teatru „Słońce”, o godz. 20.30.

Bilety są jeszcze do nabycia w biurze „Orbis”.

## ogłaszaj się

## w „Expressie Kuj.”

## Pomocników

krawieckich poszukuje

Wittek, Toruń, Wielkie Garbary.

## Cały Włocławek zachwycony programem w „CORSO”

## „ZBIEG z San Quentin” i „Panowie z towarzystwa”

Dawno już nie było we Włocławku tak udanego programu jak obecnie wyświetlany w „Corso”. Wyświetlane są dwa świetne równowartościowe filmy. Pierwszy film to głośny obraz „Warner Bros”.

Oglądamy film z zapartym oddechem, śledząc każdy szczegół akcji, przeżywamy wraz z bohaterami filmu momenty pełne napięcia i niesłychanej emocji. W gł. roli występuje świetny Humphrey Bogart, piękna nowa gwiazda Ann Sheridan i ulubiony Pat O'Brien.

„Zbieg z San Quentin” to porównawczy, arcydziełki film o potężnej realizacji. 2-gi obraz! Co za niespodzianka! Od pierwszej sceny poznajemy mistrzowskie chwytły W. S. Van Dyka. W takt batuty genialnego reżysera rozwija się przezabawna historia p.t. „Panowie z towarzystwa”. Jest to w cudowny sposób podana satyra na „wyższe sfery”.

Z przyjemnością oglądamy na ekranie najsympatyczniejszego aktora Roberta Taylora i nie dziwnym jest już wcale, że kobiety całego

świata szaleją za tym gwiazdorem. Obok świetnego artysty występuje nieodżałowana Jean Harlow.

Jednym słowem mamy w „Corso” piękny, bogaty i godny widzenia program!

UWAGA! Przymominamy, że dziś w sobotę i jutro w niedzielę odbędą się ulgowe poranki filmu „Korsarze” o godz. 12.20 w poł. Ceny: 50 i 25 gr.



# Kto pomaga i pracuje z komuną,

dąży do zguby Polski i zagłady polskości.